Kurjer Zachodni

KRAKÓW Św. Anny

»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, WTOREK 16 MAJA 1933 ROKU. | Nr. 134.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł.

RZĄDY HITLEROWSKIE W GDAŃSKU

ZUPEŁNA ZALEŻNOŚĆ WOLNEGO MIASTA OD BERLINA.

GDYNIA, 15.5. Po 2-dniowem zamieszaniu, które zapanowało w Gdańsku wskutek akcji zamachowej hitlerowców na dom socjalistycznych związków zawodowych, sytuacja już się prawie zupełnie wyklarowała. Miasto znajduje się we władzy hitlerowców.

Hitlerowcy zagrali w otwarte karty i odsłonili stan faktyczny t. zw. samodzielności Gdańska. Samodzielność ta istniała tylko w oświadczeniach i wystąpieniach senatu, skierowanych przeciwko Polsce. W rzeczywistości reżyserja wszelkich posunięć znajdowała się w niemieckiem ministerstwie spraw zagranicznych w Berlinie. Pozorami tej niezależności jeszcze przed paru tygodniami wojował prezydent dr. Ziehm w Genewie, oświadczając, w związku z zatargiem z Polską, że ręczy za bezpieczeństwo i porządek w Gdańsku.

Oświadczenia te już wtedy nie miały istotnej wartości, gdyż Ziehm nie był już faktycznym gospodarzem Gdańska. Wszelkie pozory przestały już teraz istnieć, a jeśli pozostały i utrzymują się, to tylko w świadomości wysokiego komisarza Ligi, który okazuje wobec wydarzeń dni ostatnich niezwykłą bierność i jakgdyby zamykał oczy, ażeby przypadkiem nie zobaczyć nic takiego, co zmuszałoby go do działania.

W rzeczywistości władza Gdańska znajduje się nie w gmachu senatu, lecz w kwaterze głównej hitlerowców przy Joppenstrasse, a zwierzchnikiem miasta jest w rzeczywistości poseł do Reichstagu niemieckiego Forster, delegowany przez Hitlera do pokierowania akcją oficjalnego przejęcia władzy. „Führer" hitlerowców gdańskich w rzeczywistości jest komisarzem Rzeszy, przysłanym do Gdańska i działającym tu w sposób najzupełniej oficjalny i bezapelacyjny.

Zresztą wyrazem władzy nie jest nigdy stan prawny, lecz posiadanie siły wy konawczej dla przeprowadzenia zarządzeń władzy. Siłę tę posiada Forster, a nie prezydent Ziehm, gdyż nawet policja przyjmuje rozkazy z Joppenstrasse, stając na baczność. Wybory do Volkstagu gdańskiego, które odbędą się w niedzielę, będą miały wyłącznie znaczenie formalnego potwierdzenia obecnego stanu rzeczy, którym jest zniszczenie legendy samodzielności Gdańska.

Władza w rękach hitlerowców, którzy oficjalnie uznają się tylko za część stronnictwa narodowo - socjalistycznego Rzeszy, jest jawnem przekreśleniem konstytucji wolnego miasta, której istotą jest całkowite oderwanie Gdańska od Rzeszy. Zresztą hitlerowcy wręcz przyznają się do tej tendencji, gdyż głównem ich hasłem programowem jest powrót Gdańska do macierzy niemieckiej — „Zurück zum Reich".

Ten stan rzeczy, który zostanie formalnie zalegalizowany przez niedzielne wybory, stwarza zupełnie nową sytuację dla Polski i dla Ligi Narodów. W tej chwili nie chodzi już o zagadnienie bezpieczeństwa mienia polskiego i obywateli polskich na terenie Gdańska, ale o zagadnienie zasadnicze uprawnień Polski i Ligi Narodów, t.j. gwarantów konstytucji gdańskiej w stosunku do wolnego miasta. Stan prawny w Gdańsku z tą chwilą zależy nie o dGdańska, lecz wyłącznie od Berlina.

Strzały do pociągu polskiego na terenie Gdańska.

GDYNIA, 15.5. Nocny osobowy pociąg nr. 414 idący z Gdyni do Gdańska, pomiędzy Orłowem i Sopotami na terenie wolnego miasta z obydwu stron ostrzeliwany był przez jakichś zamachowców. W jednym z wagonów przestrzelona została szyba. Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

Oficjalne władze polskie prowadzą energiczne dochodzenie w tej sprawie. Zaznaczyć należy, że w krótkim stosunkowo czasie jest to już drugi wypadek ostrzelania pociągu polskiego na terenie wolnego miasta.

Wysoki komisarz Rosting konferuje z Forsterem.

GDAŃSK, 15.5. Dzisiejsze ranne pisma gdańskie podały wiadomość, iż wysoki komisarz Rosting przyjął w sobotę pp. Forstera i Rauschninga, przywódców hitlerowskich gdańskich i „wysłuchał z zadowoleniem ich oświadczeń".

Oczywiście p. Rosting słusznie czyni, iż stara się wpłynąć na hitlerowców, warto jednak zapytać, jakiem prawem p. Rosting do spraw wewnętrznych gdańskich miesza p. Forstera, obywatela Rzeszy niemieckiej, członka Reichstagu i komisarza do spraw pracowników biurowych w Berlinie. Odkąd to przedstawiciele rządzącego w Rzeszy stronnictwa są dopuszczani przez wysokiego komisarza Ligi Narodów do przemawiania w sprawach gdańskich? Czy p. Rosting nie zdaje sobie sprawy z niedopuszczalności swego kroku z prawnego punktu widzenia? Zamiast żądać od senatu gdańskiego usunięcia z terenu wolnego miasta tego mąciciela pokoju publicznego i spiskowca przeciw ustalonemu porządkowi rzeczy, który w marcu jawnie w druku zapowiadał zamach stanu, p. Rosting uważa go już niemal za urzędową osobę w wolnem mieście, powołaną do składania jakichś obowiązujących zapewnień.

Przeciw takiemu sprzecznemu z prawnym stanem postępowaniu komisarza Rostinga i oddawaniu w ten sposób Gdańska w ręce berlińskie opinja polska musi założyć kategoryczny protest.

Krążownik angielski zapewni w Gdańsku bezpieczeństwo.

LONDYN, 15.5 (Tel. wł.). W angielskiej Izbie gmin odbyła się debata w sprawie stanowiska Gdańska. Szereg posłów zwracało uwagę na możliwość konfliktu międzynarodowego. Zapytywano, czy do Gdańska zostanie wysłany angielski okręt wojenny, ażeby zapewnić bezpieczeństwo.

Min. Simon oświadczył, że na czerwiec zapowiedziana jest wizyta krążownika angielskiego.

O okupacji przyczółków Renu znamienna dyskusja prasy francuskiej.

PARYŻ, 15.5. Niedzielna prasa żywo omawia przesilenie konferencji rozbrojeniowej w Genewie, przyczem z wielkim niepokojem spogląda w przyszłość. Łącznie z sytuacją konferencji pisma dyskutują również oświadczenie angielskiego ministra wojny, który, jak wiadomo, zapowiedział zastosowanie w stosunku do Niemców, sankcyj traktowych, w razie samowolnego rozpoczęcia przez nich zbrojeń.

Pertinax w „Echo de Paris" stwierdza, że być może już najbliższa przyszłość narzuci konieczność okupacji przyczółków mostowych na Renie. ale krok taki musiałby uzyskać poprzednio wyrok trybunału haskiego. Obecny stan zadrażnienia i niepokojów międzynarodowych, których centrum znajduje się w Berlinie, stwarza warunki, w których trybunał haski może powziąć tego rodzaju orzeczenie. Pertinax wskazuje, że zajęcie przyczółków reńskich mogłoby być dokonane, jako represja w stosunku do niemców za naruszenie układu o reparacjach.

Należy się mianowicie liczyć, że przyszłość może wysunąć konieczność tego rodzaju posunięć, gdyż stanowisko Ameryki w sprawie długów wojennych unieważnia układ lozański, w którym sprzymierzeni obiecali właściwie zrzec się reparacyj wojennych, oprowadzając je do minimalnej kwoty. Godnem jest bowiem, że jeśli Ameryka nie zejdzie ze swego nieprzejednanego stanowiska w sprawie długów, Francja, a także i Anglja będą musiały postawić analogiczne żądania Niemcom, a w razie ich odmowy co nie ulega wątpliwości, sprzymierzeni będą mogli przedsięwziąć kroki, które uznają za stosowne przeciwko burzycielom pokoju.

Deficyt budżetowy

WARSZAWA, 15.5. (Tel. wł.) Deficyt budżetowy za kwiecień wynosi 11 i pół milj. zł.

Słabe horoskopy

KONFERENCJI GOSPODARCZEJ.

LONDYN, 15.5. Z Waszyngtonu donoszą, że tamtejsze koła polityczne oceniają widoki gospodarczej konferencji w Londynie w sposób pesymistyczny. Będzie wielkim sukcesem, o ile zostanie osiągnięte na konferencji faktyczna stabilizacja walut bez przywrócenia międzynarodowego standartu złota i o ile dojdzie do przedłużenia rozejmu celnego, co będzie początkiem zniesienia barjer celnych.

Krwawe walki

O STOLICĘ CHIN.

LONDYN, 15.5. Z Pekinu donoszą, że wojska japońskie po sforsowaniu rzeki Luan posuwają się szybko naprzód. Japońskie straże przednie doszły do Tangszan, w pobliżu którego znajdują się wielkie kopalnie, należące do Anglików.

Wojska chińskie zostały odparte na całym froncie z dotkliwemi stratami. Od działy chińskie wycofały się na zachodni brzeg rzeki Tao i na południe od Szichsia.

Straty Chińczyków poniesione w ciągu ostatnich trzech dni mają wynosić przeszło 3.000 zabitych. Artylerja japońska zrównała z ziemią fortyfikacje chińskie pod Nan-Tien-Men.

Według doniesień bezpośrednim celem ofenzywy japońskiej jest miejscowość Tungszau, położona o 16 km. od Pekinu. W Tien-Tsinie i Pekinie wznoszone są barykady uliczne.

Przygnębiony Rosenberg

OPUŚCIŁ LONDYN.

LONDYN, 15.5. Jak stwierdza prasa, Rosenberg odjechał wczoraj z Londynu jako zupełnie złamany człowiek. O ile przed tygodniem przybył on do Londynu pewny siebie. o tyle odjechał bez iluzyj co do nastrojów społeczeństwa brytyjskiego wobec Hitlera.

Na dworcu miały miejsce demonstracje zwrócone przeciw niemu i tłum chwilami przybierał tak groźną podstawę, że zachodziła obawa. iż zaatakuje osobiście Rosenberga, który siedział w przedziale skulony i blady.

Charakterystycznym objawem nastrojów angielskich i metod protestu jest fakt, że gdy pociąg wiozący Rosenberga przejeżdżał przez stację Chelmsdorf, jeden z pasażerów, siedzący w tym samym wagonie co Rosenberg, dowiedziawszy się, że jedzie w towarzystwie Rosenberga, pociągnął za hamulec i zatrzymał pociąg, opuszczając go na znak protestu i płacąc przepisową karę za zatrzymanie pociągu.

„Wisła" przegrała

W BELGJI.

MONTIGNY, 15.5. Krakowska Wisła przegrała mecz z drużyną belgijską 3:1 (2:1). Koźmin i Balcer nie grali.

Wisła grała pięknie i przegrana, przynajmniej w tym stosunku jest niezasłużona. Meczowi przyglądało się 1 tysiący widzów. Wisła przyjmowana była owacyjnie przez emigracja polską.

Rocznica odsieczy Wiednia

Pamięć króla Sobieskiego nad stolicą Austrji.

WIEDEŃ, 15.5. Wczoraj odbyły się w Wiedniu uroczystości Heimwehry z okazji 250-lecia odparcia Turków z pod Wiednia. Jak wiadomo, na czele Heimwehry stoi książę Starhenberg, potomek jednego z przywódców armji cesarskiej, która broniła Wiednia przed Turkami.

W uroczystościach wzięło udział przeszło 42 tysiące członków Heimwehry ze wszystkich krajów związkowych Austrji. W godzinach rannych przed zamkiem w Schoenbrunie została odprawiona msza polowa. Wzięli w niej udział: ks. Starhemberg, kanclerz Dollfuss, ministrowie: bezpieczeństwa Fey, oświaty Rintelen i sprawiedliwości Schussnig, posłowie Włoch i Węgier oraz szereg wybitnych osobistości ze sfer urzędowych i towarzyskich.

Po mszy świętej przemówienie wygłosił minister Fey, który podkreślił znaczenie historyczne odsieczy wiedeńskiej oraz **omówił rolę Polaków, którzy pod wodzą Sobieskiego uratowali Wiedeń, a zarazem całą kulturę zachodnią, przed nawałą turecką.**

Następnie przemawiał ks. Starhenberg, który w płomiennej mowie zapewnił kanclerza Dollfussa, że rząd jego może zawsze liczyć na wierność Heimwehry, która jest gotowa poprzeć wszelkie jego poczynania.

Kanclerz Dollfuss w swej odpowiedzi zaznaczył, że główni wrogowie Austrji znajdują się nie nazewnątrz, lecz wewnątrz narodu. W chwili obecnej konieczne jest zespolenie wszystkich sił, walczących o samodzielną egzystencję państwa autsrjackiego. Podczas uroczystości krążyło 8 samolotów Heimwehry.

Po mszy polowej i przemówieniach uformował się wielki pochód, który przeszedł głównemi ulicami miasta. Pochód trwał przeszło 3 i pół godziny. Na niektórych ulicach narodowi socjaliści wznosili w chwili przejścia pochodu obelżywe okrzyki pod adresem rządu i usiłowali zakłócić porządek. Policja natychmiast interwenjowała i usunęła demonstrantów.

Z okazji 250 rocznicy odsieczy Wiednia „Neue Freie Presse" przypomina, że Jan Sobieski dzierżył naczelną komendę nietylko nad pułkami polskiemi, lecz bawarskiemi, wirtemberskiemi, frankońskiemi, saskiemi i austrjackiemi. Król Jan III zdołał wspaniałym atakiem husarji polskiej przełamać opór wroga i dał przez to sygnał do akcji wojsk sprzymierzonych. Kiedy zwycięzcy wkroczyli do Wiednia, zapanował w mieście niedający się opisać entuzjazm. Lud wiedeński całował królowi polskiemu ręce, nogi i odzież, przypisując mu, jako naczelnemu dowódcy, największą zasługę wyswobodzenia Wiednia.

WIEDEŃ, 15.5. Wczoraj popołudniu przybył do Wiednia polski pociąg turystyczny, wiozący wycieczkę, liczącą 875 osób. Gdy pociąg ozdobiony barwami polskiemi wjechał na dworzec północny, orkiestra odegrała hymn polski i austrjacki. Na powitanie wycieczki przybył sekretarz legacyjny Korsak z członkami poselstwa polskiego, oraz przedstawiciele stowarzyszeń polskich. Ze strony austrjackiej witali gości radca Kubiach z dyrekcji kolejowej, dyr. Franz z austrjackiego biura podróży i naczelnik żandarmerji Voglhuber. Ulokowaniem gości polskich i programem ich pobytu w Austrji zajęło się austrjackie biuro podróży.

MINISTROWIE HITLERA AGITUJĄ W WIEDNIU.

WIEDEŃ, 15.5. Pod pretekstem obchodu rocznicy odsieczy Wiednia, narodowi socjaliści urządzili w sobotę wieczorem na boisku Engelmann zgromadzenie, na którem wygłosili przemówienie przybyli do Wiednia ministrowie niemieccy. Komsarz policji zagroził rozwiązaniem zgromadzenia, jeżeli będą poruszane tematy polityczne.

Minister Franck zapewnił w swem przemówieniu, że Hitler przyjedzie wkrótce do Wiednia, gdyż czuje się obywatelem miasta Wiednia. Hitler jest zdecydowany prowadzić walkę aż do zupełnego oswobodzenia narodu niemieckiego.

Następny mówca min. Kerrl oświadczył: Wiemy, że jesteśmy niepożądanymi gośćmi, mimo to jednak przybyliśmy do Wiednia, aby zaznaczyć łączność między Austrją a Niemcami.

Sekretarz stanu Freissler powiedział: Losy prowincji nadreńskich rozstrzygną się we Wschodnich Prusach, a losy Prus Wschodnich nad Dunajem.

WIEDEŃ, 15.5. „Der Morgen" donosi, iż minister bawarski Franck oświadczył w Grazu, iż afront uczyniony mu przez rząd austrjacki, jest także afrontem wobec kanclerza Hitlera i Rzeszy niemieckiej. Rząd niemiecki nie przyjmie w milczeniu tego nieprzyjaznego aktu. Już w czasie najbliższym przedsięweźmie rząd niemiecki zarządzenia odwetowe. Żaden Niemiec nie przyjedzie do Austrji, dopóki krzywda wyrządzona ministrom niemieckim, nie będzie wynagrodzona.

Interwencja rządu niemieckiego.

BERLIN, 15.5 (Tel. wł.). Nieżyczliwe przyjęcie min. Franka w Wiedniu wywołało interwencję rządu niemieckiego u rządu austrjackiego. W tej sprawie poseł niemiecki z polecenia swego rządu interwenjował u Dollfussa.

W Austrji aresztowano 2334 narodowych socjalistów z powodu zajść. Spodziewane jest ukazanie się zakazu noszenia swastyki. Szturmówki hitlerowskie będą rozwiązane.

Śmiertelne strzały

do dwóch działaczy narodowych.

WARSZAWA, 14.5. (Tel. wł.) — W ub. niedzielę w okolicy Brzozowie w Małopolsce odbył się wiec Stronnictwa Narodowego z udziałem posła Rymara, mjr. rez. Owoca i p. Chudzika, magistra praw. Po wiecu organizatorzy wiecu przybyli do Brzozowa na plebanję.

Po kolacji pos. Rymar z miejscowym ks. proboszczem siedział na werandzie, a pp. Chudzik i Owoc udali się do domu. Wkrótce po opuszczeniu przez nich plebanji pozostali na werandzie usłyszeli strzały i krzyk: — Ratunku, księdza! —

Gdy ludzie z plebanji wybiegli na ulicę, znaleźli pp. Chudzika, i Owoca leżących we krwi. Chudzik zmarł wskutek rany, otrzymanej śrutem w głowę, ciężko rannego Owoca odwieziono do szpitala w Sanoku.

Odpoczynek kpt. Skarżyńskiego

z polecenia władz lotniczych.

WARSZAWA, 14.5. Kapitan Skarżyński, który przebywa obecnie w Rio de Janeiro otrzymał już instrukcje od władz lotniczych z Warszawy. W instrukcjach tych władze zalecają naszemu lotnikowi, by odpoczął conajmniej 7 dni. Wypoczynek ten kpt. Skarżyński może odbyć w Rio de Janeiro lub też w Kurytybie, odległej od Rio o 1100 km. Wybór miejsca pozostawia się naszemu lotnikowi do uznania. Następnie ma on lecieć małemi etapami wzdłuż szlaków istniejącej komunikacji lotniczej do Waszyngtonu, gdzie otrzyma dalsze instrukcje od ambasadora p. Patka.

W Waszyngtonie kpt. Skarżyński przedstawi się prezydentowi Rooseveltowi. Po krótkim odpoczynku kpt. Skarżyński rozpocznie oblatywanie większych osiedli polskich. Do kraju powróci on drogą morską, przyczem nie jest wykluczone, że samolot jego „RWD 5" zostanie na wystawie międzynarodowej w Chicago i dopiero po ukończeniu tej wystawy zostanie odesłany do kraju. Powrót kpt. Skarżyńskiego należy przewidywać dopiero w drugiej połowie sierpnia r.b.

NA ZLOT GWIAŹDZISTY

WYLATUJĄ POLSCY LOTNICY.

WARSZAWA, 15.5. Jutro w godzinach rannych wystartują dwa polskie samoloty do Wiednia na zlot gwiaździsty celem wzięcia udziału w wielkim locie okrężnym dookoła Alp. Lecą kpt. Jerzy Bajan z pasażerem mechanikiem sierż. Pokrzywką i kpt. Piotr Dudziński na samolotach „PZL. 19".

Samoloty te zostały wykonane w Państwowych Zakładach lotniczych w Warszawie. Są one dziełem dwóch młodych konstruktorów: inż. Jerzego Dąbrowskiego i inż. Franciszka Misztala. Na tych samolotach brali udział w „Challenge" w roku ub. kpt. Bajan i kpt. Gedgowd.

Zadaniem naszych lotników będzie przebycie jak największej trasy w drodze do Wiednia, przed zamknięciem lotniska dla zawodników przybywających na zlot gwiaździsty, t. j. do godziny 6 wieczorem jutro.

Projektowana trasa lotu naszych zawodników do Wiednia drogą okrężną trzymana jest narazie w tajemnicy. Dowiadujemy się, że z Warszawy lotnicy nasi wystartują wprost do Charkowa, stolicy sowieckiej Ukrainy (900 km.), stamtąd przez Moskwę do Leningradu (1300 km.). Z Leningradu lotnicy nasi polecą wprost do Lwowa (1200 km.), skąd udadzą się do Wiednia (700 km.), gdzie wylądują na lotnisku Aspern.

Ogółem więc projektowana trasa naszych zawodników wyniesie koło 4000 klm. Jak wiadomo, w zlocie gwiaździstym największą ilość punktów otrzymuje ten zawodnik, który w najkrótszym czasie przebędzie największą odległość.

Nie jest wykluczone, że w ostatniej chwili zamiar lotu przez Rosję sowiecką może być poniechany. Na przeszkodzie stanąć jedynie mogą powody natury wyłącznie technicznej, wszystkie bowiem formalności związane z przelotem przez Rosję zostały załatwione pomyślnie. Sowieckie władze lotnicze przyrzekły ze swoje strony wszystkie możliwe ułatwienia naszym pilotom.

Będzie to więc drugi lot polskich pilotów nad Rosją sowiecką. Pierwszy nad Rosją i przeleciał w czasie swego rajdu do Tokio, kpt. Orliński na wojskowym samolocie „Breguet 19".

Maszyny piekielne

W STOLICY JUGOSŁAWJI.

BIAŁOGRÓD, 15.5. Policja białogrodzka aresztowała czterech Macedończyków, przy których znaleziono 6 maszyn piekielnych, dwa rewolwery oraz większą ilość amunicji.

Aresztowani przyznali się, że maszyny piekielne otrzymali w Sofii od przywódcy Macedończyków Nikolowa, który polecił im dokonać zamachów bombowych na budynki publiczne w Białogrodzie.

Według prywatnych doniesień aresztowanie nastąpiło przed pałacem królewskim, w chwili gdy zamachowcy próbowali umieścić tam jedną z maszyn piekielnych.

TYFUS NA SYBERJI.

PARYŻ, 14.5. — Donoszą o wybuchu na Syberji w okolicach granicy mandżurskiej straszliwej epidemji tyfusu. Obliczają, że w związku z niedostateczną pomocą lekarską zmarło już 12.000 osób.

SKANDALICZNE MOMENTY W AFERZE RUSZCZEWSKIEGO

OPINJA EKSPERTOW-ARCHITEKTOW.

WARSZAWA, 15.5. — Opinja ekspertów architektów, wygłaszana od rana w procesie inż. Ruszczewskiego, dopiero rzuca właściwe światło na wielkość panamy przy budownictwie pocztowem.

Czterej rutynowani architekci, z inż. Szymańskim na czele, dokładnie zaznajomiwszy się z olbrzymiemi aktami procesu, po przedyskutowaniu licznych punktów aktu oskarżenia, ustalają w każdym wypadku pokolei winę oskarżonego.

Przedewszystkiem inż. Ruszczewski, przystępując do kierownictwa budowy gmachów dla poczty, winien znać wszystkie rozporządzenia i przepisy. Że znał je, dowodzi fakt zajmowania się budownictwem dla wojska we Włodzimierzu oraz zajmowania posady referenta budowlanego w wojskowym okręgu warszawskim. Nadto był urzędnikiem kontraktowym 5-go stopnia służbowego w Ministerstwie poczt, właśnie w resorcie budownictwa, a obejmując kierownictwo budowy w ofercie i przetargu, powoływał się na obowiązujące przepisy.

To też eksperci traktują inż. Ruszczewskiego nie jak nowicjusza, ale jak starego wytrawnego wygę, który nie może się przed sądem zasłaniać nieznajomością przepisów, oraz niedoświadczeniem. Omawiając odpowiedzialność kierownika budowy, eksperci wyłuszczają, za co taki kierownik jest odpowiedzialny: za organizację biura, za samą budowę, za gospodarkę finansową, za wydajność i terminowość prac, za ścisłość kosztorysów i planów, wykonanych jeszcze przed rozpoczęciem budowy, za dobór lokalnego kierownika budowy, za jego fachowość, za prawidłowość przetargu robót, za celowość zużytkowania przyznanych kredytów, oraz utrzymanie kosztów budowy w ramach kredytów, prawidłowość wypłat i rozliczeń likwidacyjnych.

W świetle tych obowiązków — jakże wygląda odpowiedzialność inż. Ruszczewskiego?

Odpowiadając na pytanie, dotyczące pierwszego punktu aktu oskarżenia, zarzucającego Ruszczewskiemu działanie na szkodę skarbu państwa przy budowie poczty w Gdyni i na stanowisku kierownika budownictwa pocztowego w Ministerstwie, biegli jednogłośnie ustalają, że pisma, angażującego Ruszczewskiego na kierownika i polecającego mu sporządzenie planów, powinien nie przyjąć, o ile nie chciał narazić skarbu państwa na duże straty, bo do robót nie przystępuje się wcześniej, zanim nie zostaną zatwierdzone plany i kosztorysy. Dopiero później następuje polecenie rozpoczęcia robót i zamówienia materjałów. Inż. Ruszczewski plany poczty w Gdyni zrobił w ciągu 20-tu dni, podczas gdy trzeba na to czasu 4-ch miesięcy.

Jego kosztorys wstępny, obejmujący kubaturę gmachu 20.000 m., obliczony był na 1.600.000 zł. Kosztorysu tego w dowodach rzeczowych biegli nie znaleźli. W czasie budowy nastąpiło powiększenie gmachu do kubatury 28.600 m., ale zato koszty podskoczyły do zawrotnej sumy złotych 1.152.000, co jest rażąco nie współmierne. Zresztą śladów dyspozycji Ministerstwa na powiększenie budowy w aktach niema, a Ruszczewski obowiązany był polecenia takie posiadać.

Biegli, jednogłośnie twierdząc, że inż. Ruszczewski nie powinien był przyjąć poleceń Ministerstwa na sporządzenie planów i kosztorysóww w ciągu 20-tu dni, ustalają, że przed rozpoczęciem robzudowy gmachu poczty zobowiązany był otrzymać zatwierdzenie zmian i dodatkowe kredyty, na które musiał przedłożyć dokładne rysunki i kosztorysy.

W miarę posuwania się ekspertyzy, wychodzą na jaw momenty coraz bardziej skandaliczne. Oto roboty malarskie powierzono firmie „Mikulski" w drodze przetargu, natomiast roboty ziemne dniówkowe, stolarskie i brukarskie, oddano tej firmie bez przetargu z wolnej ręki.

Jeszcze większy skandal wynikł przy przetargu na roboty żelbetonowe i murarskie. Ruszczewski unieważnił przetarg i zlecił firmie „Mikulski" te roboty z wolnej ręki.

Tutaj biegli znów jednogłośnie stwierdzają winę Ruszczewskiego, który obowiązany był wszystkie roboty wydawać w drodze przetargów publicznych, do czego się nie stosował.

Niemniej mocny jest trzeci zarzut, dotyczący wydawania zaliczek przedsiębiorcom na roboty. Wprawdzie umowa, napozór wyglądała solidnie, przedsiębiorcy stawiano obostrzone warunki, że co dziesięć dni za wykonane, roboty, materjały otrzyma zapłatę, w wysokości 85 proc. należności, a pozostałość dopiero przy ostatecznem wybudowaniu, ale takie obostrzone warunki właśnie mogły spowodować większe ceny przy ofertach, gdyż, pomimo wszystko, Ruszczewski wydawał szeroką ręką zaliczki, stwarzając specjalne udogodnienia dla firm.

Ekspertyza architektów, dotyczące 30-stu punktów oskarżenia, przeciągnie się przez 4 dni.

ŁAMIGŁÓWKA.

Prasa sanacyjna zagniewana jest okrutnie, że stronictwa opozycyjne nie wzięły udziału w Zgromadzeniu Narodowem przy wyborze Prezydenta. Furja jej posuwa się aż tak daleko, że wstrzymanie się od wyborów nazywa zdradą państwa. Podsuwa się przytem argumenty tak niewybredne, że opozycja miała możność wysunąć swego kandydata, a sanacyjny krakowski „Il. Kurjer Codz." usiłuje nawet doszukiwać, dlaczego Paderewski nie został Prezydentem Rzplitej i znajduje winowajcę w Stronnictwie Narodowem, bo to niby Ch. D. chciała kandydaturę Paderewskiego wysunąć, lecz sprzeciwiło się temu Stronnictwo Narodowe. Takie oto „sensacje" puszcza się w świat, aby zatuszować niemiłą sytuację z dnia 8 maja ab.

Popatrzmy jednak trzeźwo i spokojnie na rzeczywistość. Wybory nie są aktem przymusu — przeciwnie, wybory są jedyną okazją przejawienia swej woli i najlepszą okazją dla demonstracji. Różne są sposoby okazania swej woli przy wyborze: albo wybory czynne i walka o swego kandydata, albo głosowanie na kandydaturę demonstracyjną, tak jak to uczynili komuniści, głosując na Leszczyńskiego, albo głosowanie białemi kartkami, jak to zrobili Niemcy, lub też całkowite wstrzymanie się od wyborów. Są to wszystko znane i dopuszczalne sposoby udziału w wyborach.

Jak miała się ustosunkować opozycja? Czy mogła wystawić poważną kandydaturę własną, a tembardziej czy mogła to być kandydatura Paderewskiego?

Doświadczenie rządów większości sanacyjnej stwierdza chyba dość wyraźnie, że **nie było ani jednego** wypadku w życiu parlamentarnem, aby **wniosek opozycji był przez Sejm przyjęty.** Utrącano lub zaniedbywano nawet najbłahsze wnioski, tylko dlatego, aby wykazywać swą siłę, tylko dlatego, że były to wnioski opozycji.

Więc czyż w tych warunkach można łudzić się, że ta sama rządząca większość stałaby się naraz niekonsekwentną przy tak ważnym akcie jak wybory Prezydenta? Czy można na chwilę dopuścić myśl, że rządząca większość, posiadając własnego kandydata, głosowałaby na kandydata opozycji, choćby nim miał być nawet Paderewski? I czy w tych warunkach kandydaturę godnej postaci Paderewskiego można było narazić na upadek? Paderewski jest zbyt wielkim, aby mógł być używany do takiej gry w postępowaniu z klubem BBWR. I dlatego nie można było wysunąć kandydatury Paderewskiego, ani innej.

Głosowanie białemi kartkami byłoby aktem rezygnacji, byłoby umywaniem rąk od tego, co się w kraju dzieje. Tak uczynili Niemcy, ale tak nie mogły uczynić polskie grupy opozycyjne.

Można było głosować demonstracyjnie.

Istotnym sprawcą rządów w Polsce jest nie BBWR. i nikt inny, lecz marszałek Piłsudski. Mogła zatem opozycja powiedzieć: niech ten, co rządzi, reprezentuje również państwo i ponosi oficjalnie odpowiedzialność za swe rządy. I wyobraźmy sobie taką sytuację, że gdy p. Sławek imieniem Klubu BBWR. zgłosił kandydaturę prof. I. Mościckiego, zgłasza się do marszałka Sejmu poseł Rybarski lub inny z opozycji i stawia imieniem opozycji kandydaturę marszałka Piłsudskiego. Co w takim wypadku uczyniłby klub BBWR?

Może tę łamigłówkę rozwiąże prasa sanacyjna.

A. Michael.

„Warto zaznaczyć".
PRZED KATASTROFĄ STANU LEKARSKIEGO.

Z powodu grożącego napływu lekarzy zagran. do Polski (głównie lekarzy - żydów uciekających z Niemiec), którzy będą się starali o nostryfikację dyplomów lekarskich w Polsce, na wniosek Izby lekarskiej G. Śląska zarząd Naczelnej Izby lekarskiej zwrócił się do wydziałów lekarskich uniwersytetów polskich z prośbą o wstrzymanie na dłuższy czas wszelkich nostryfikacyj dyplomów lekarskich ze względu na postępującą pauperyzację stanu lekarskiego w Polsce oraz panujące śród lekarzy polskich bezrobocie.

Inicjatywę Naczelnej Izby lekarskiej zrozumie nietylko bezpośrednio w niej zainteresowany świat lekarski, ale całe społeczeństwo, jeśli się zważy, że wyższe uczelnie w Polsce wydają rocznie 250—300 dyplomów lekarskich (łącznie z nostryfikacjami, których dotąd było kilkanaście procent). Jeśli ten napływ lekarzy zostanie spotęgowany wzmożoną imigracją lekarzy z zagranicy, stanowi lekarskiemu w Polsce grozi katastrofa.

Pisząc o inicjatywie N. I. L., żydowski „Nasz Przegląd" pisze, że **„warto zaznaczyć"**, iż „senaty akademickie pod względem przyjęcia uchwały o zamknięciu nostryfikacji **zależne są od ministra oświaty".**



W Stanach Zjednoczonych dochodzi do krwawych zatargów między komornikami a farmerami. Podatki i należności od opornych farmerów ściąga się przy asystencji wojska

Występy leciwej Mistinguett
ciosem dla teatrów warszawskich.

Ciekawe są głosy prasy warszawskiej o występach leciwej gwiazdy kabaretów paryskich Mistinguett na scenie stolicy. Jeszcze przed jej przyjazdem do Warszawy pisał „Kurjer Polski:

Ktokolwiek starał się o wizę francuską, ten wie, że w konsulacie francuskim publiczność spotyka się z różnemi trudnościami. Zwłaszcza kobiety mają poważnekłopoty. Muszą bowiem podpisywać cyrografy, że nie jadą do Francji oddawać się żadnemu zawodowi ani zarobkowi, ani poważnemu ani frywolnemu. Jest oczywiście rzeczą niemożliwą, żeby polska artystka kabaretowa uzyskała wizę do Francji na występy, chyba dla emigracji polskiej. I to jest połączone z wielkiemi trudnościami.

Wśród polskich artystów t. zw. widowiskowych („Polzawid") panuje straszna nędza. Wystarczy wstąpić w południe do Loursea, aby widzieć jak nisko spadły na tej giełdzie akcje poszczególnych artystów.

Nasze władze w zrozumieniu sytuacji odmówiły jesienią pozwolenia na występy Chevaliera. Dlaczegóż teraz zastosowano inną miarę?

Przestroga ta nie pomogła. Władze zgodziły się na występy divy francuskiej. I oto tygodnik „Świat" w notatce „Voila Varsovie" pisze:

Od dnia występów „boskiej" Mistinguett katastrofalnie spadła frekwencja we wszystkich bez wyjątku teatrach warszawskich. Te piętnaście tysięcy złotych dziennie, które co wieczór inkasuje „Alhambra", niewątpliwie w dużym odsetkuodebrane zostały kasom teatralnym stolicy.

W jednem zaś z pism codziennych zabrał głos znakomity artysta Stefan Jaracz, który oświadcza:

Jestem dumny z kurtuazji, uprzejmości, grzeczności i wytwornego obejścia Polaków wobec gości zagranicznych. Niedarmo, panie dziejski, zwą nas Francuzami północy! Ale... — darujcie fatalnie wychowanemu — śmiem jednakże nieśmiało zapytać, dlaczego to, kiedy wyjeżdżałem do Paryża, aby tam w zachwycie wydać wszystkie złote polskie, jakie miałem do rozporządzenia — musiałem zatnić w personaljach paszportowych mój nędzny zawód aktora i paradować po Paryżu jako urzędnik magistratu m. Warszawy, nie bez słuszności zresztą, bo byłem jeszcze aktorem Teatru Narodowego? Wierzę, że warszawskiemu skrybie magistrackiemu ciężkoby było znajomością swojego fachu odebrać swemu koledze paryskiemu posadę, ale trudno mi także uwierzyć, aby mój pobyt we Francji był groźny dla zarobków najgorszego paryskiego aktora, a nie przypuszczam, aby sam zawód aktora był dla władz fracuskich tak niemiły, że nie można go tolerować w paszporcie?

Kończy zaś p. Jaracz następująco:

Wszystko to dzieje się w dobie, gdy subwencjonowany Krzywoszewski proponuje aktorom Teatru Narodowego zrzeszenie od 1 czerwca nie dotrzymując umowy; a w pańskiej łaskawości obiecuje gwarantować każdemu aktorowi minimum gaży aż do nowego odwołania i tego minimum, gdy „interes" nie pójdzie, kiedy Szyfman już nic nie proponuje, bo co tu proponować, gdy drugi spektakl arystofanowskiego, świetnie wystawionego arcydzieła, zaznaczył się efektem kasowym 250 złotych. W dobie, kiedy kasa Teatru Nowego nie może się pochwalić przekroczeniem jednej setki złotych; kiedy w „Ateneum" na drugiem przedstawieniu wznowionej Maliczewskiej dociągnęliśmy z trudem do 150 zł.; kiedy Adwentowiczowi wypada z trosk reszta włosów na głowie; kiedy Banda traci zupełnie głowę, a dyrektor Morskiego Oka leży obłożnie chory z powodu suchot kasy Bokaczjowej; kiedy Schiller wystawia dla zarobku operetkę nie w swoim teatrze, a Jaracz pracuje na prowincji, żeby w swoim teatrze nie zdechnąć; kiedy cała masa aktorska dosłownie głoduje i kiedy zanosi się na to, że ich miejsce zajmą ostatecznie tańczące pary, bokserzy, walczące koguty i wyścigi karaluchów.

Trudno zrozumieć, że po tych argumentach władze zgodziły się na przedłużenie występów p. Mistinguett w Warszawie.

POLSKI PAWILON
NA WYSTAWIE W CHICAGO.

Budowa pawilonu polskiego na międzynarodowej wystawie w Chicago zbliża się ku końcowi. „Kurjer Narodowy", wychodzący w Nowym Jorku, przynosi garść szczegółów o pawilonie, który wzbudził zainteresowanie wśród całej kolonji polskiej w Stanach Zjednoczonych. Pawilon wznosi przedsiębiorstwo budowlane „Person Construction" zatrudniające 600 ludzi. Plakat reklamowy pawilonu zaprojektował znany artysta-malarz Norbert Czarnowski. Plakat ten w olbrzymiej ilości odbitek rozesłany będzie po całych Stanach Zjednoczonych. Należy przytem zaznaczyć, że model pawilonu wykonał artysta Władysław Majewski. W pawilonie znajdą m. in. pomieszczenia dzieła głośnego rzeźbiarza polskiego S. Szukalskiego. W toku są prace nad rozmieszczeniem panoramy „Golgoty" pędzla Jana Styki. Dotychczas dzieło to było przechowywane w jednym ze składów chicagowskich.

Pawilon kosztować będzie 100.000 dolarów. Wydatki zostaną pokryte prawdopodobnie z wpływów uzyskanych w czasie trwania wystawy, spodziewany jest bowiem znaczny napływ Polaków amerykańskich, wśród których prowadzi się energiczną propagandę za zwiedzeniem wystawy no i oczywiście pawilonu polskiego. Główna fala wycieczek ma zwiedzić pawilon podczas tygodnia od 17 do 23 lipca.

Obchód polski na wystawie będzie trojakim: 250 letnia rocznica zwycięstwa króla Sobieskiego pod Wiedniem, 150 rocznica złożenia przysięgi przez Tadeusza Kościuszkę na obywatelstwo amerykańskie, 100 rocznica nadania pierwszego obszaru ziemi polskiemu osadnikowi.

Punktem kulminacyjnym uroczystości będzie polsko - amerykańskie widowisko historyczne na „Soldier Field Stadium" wieczorem 22-go lipca b. r. Weźmie w nim udział kilkaset osób tancerzy, chórzystów i artystów występujących w żywych obrazach.

„ZET" protestuje
PRZECIW ZASZCZYCENIU BOY'A.

Poważny i świetnie redagowany przez Jerzego Brauna dwutygodnik warszawski „Zet" ogłosił w związku z przyznaniem Boy'owi nagrody literackiej m. Warszawy następujący protest:

— Tadeusz Boy-Żeleński w ostatnich latach swej działalności przekroczył granice, w jakich uczciwy pisarz, szermierz Słowa, utrzymać się powinien. Człowiek ten zmierza systematycznie i bezwstydnie do podważenia zasad moralnych, do obniżenia kultury intelektualnej, do wywrócenia wszystkich wartości duchowych, będących busolą jednostek i narodów w ich postępie.

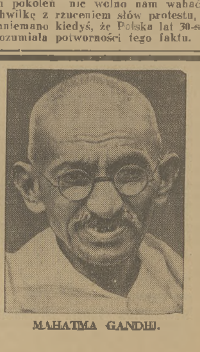
W swej herostratowej robocie nie może się on zasłaniać nieświadomością zła, które czyni, gdyż głosy ludzi trzeźwych i rozumnych ostrzegały go niejednokrotnie przed ponuremi skutkami tego dzieła. Na ostrzeżenia i zarzuty nie miał on nigdy innej odpowiedzi, jak brudny żart i szyderstwo.

Przyznanie takiemu człowiekowi nagrody literackiej stołecznego miasta Rzeczypospolitej jest złożeniem uwierzytelniającego podpisu pod wszystkie jego praktyki społeczno-obyczajowe; nagroda bowiem dotyczy — podług statutu — całokształtu działalności. Znaczy to, że większość członków sądu konkursowego nietylko solidaryzuje się z temi szkodliwemi czynnościami, ale uważa je za godne pochwały i uwieńczenia wawrzynem zasługi. To już zaczyna być groźne, dlatego też podajemy tutaj, na wieczną pamiątkę rzeczy, nazwiska tych ludzi: Juljusz Kaden-Bandrowski, Emil Breiter, Stefan Kiedrzyński, Jan Parandowski, Leon Pomirowski, Józef Ujejski

Boy-Żeleński wziął sobie wyraźnie za zadanie: 1) spłycenie umysłowości polskiej, 2) rozkład pojęć moralnych, 3) odwrócenie sztuki od jej ideału metafizycznego ku kałużom taniego plotkarstwa i rozwydrzenia seksualnego. W okresie trudnym i niebezpiecznym dla naszego bytu państwowego, gdy cała nasza energja psychiczna winna skierować się ku problemom filozoficznym, historycznym i politycznym, z któremi zmaga się świat cywilizowany — Boy-Żeleński zajął zręcznie uwagę społeczeństwa polskiego niezdrowemi sensacjami swojej ruchawki obyczajowej.

Pozostanie to na zawsze plamą na honorze dziejowym Polski, że w czasie gdy inne narody tworzyły w konwulsyjnym wysiłku wielkie, nierzadko heroiczne prądy ideowe, myśmy zdobyli się, w blasku odrodzenia swej państwowości, tylko na małoduszny, plugawy hedonizm, podniesiony do godności programu społecznego.

Dla samej rehabilitacji przed sądem przyszłych pokoleń nie wolno nam wahać się ani chwilkę z rzuceniem słów protestu, aby nie mniemano kiedyś, że Polska lat 30-stych nie rozumiała potworności tego faktu.



MAHATMA GANDHI.

SERDECZNE POWITANIE
J. E. KS. BISKUPA KUBINY W BĘDZINIE.

W dniu wczorajszym J. E. ks. biskup Kubina przybył do Będzina na wizytacje parafji i celem bezpośredniego zetknięcia się z ludnością katolicką miasta.

Przyjazd Arcypasterza stał się imponującą manifestacją, w której wzięły udział olbrzymie rzesze ludności, przybyłe celem powitania swego Pasterza i złożenia Mu wyrazów hołdu.

Już o godz. 4 popoł. na ul. Narutowicza, obok poczty, zaczęły gromadzić się tłumy ludności, a w niedługim czasie przybył olbrzymi pochód składający się z przeszło 20 zrzeszeń, szkół i organizacyj katolickich, które ze sztandarami i kilku orkiestrami oczekiwały na przyjazd Dostojnego Gościa.

Obok gmachu poczty będzińska straż pożarna ustawiła bramę z drabin strażackich, przy której zebrało się liczne duchowieństwo, przedstawiciele władz i urzędów i wojskowości, komitet przyjęcia oraz przedstawiciele organizacyj.

O godz. 5.20 przed bramę przybył z Grodźca ks. biskup Kubina. Dostojnego Gościa pierwszy w imieniu władz państwowych powitał p. starosta Boxa, w imieniu wojska dowódca 23 p. a. l. płk. Rarogiewicz, w imieniu miasta kom. Rzeczkowski, w imieniu komitetu obywatelskiego dyr. Krąkowski i w imieniu straży pożarnej p. R. Monsiorski.

Po przemówieniach, Arcypasterzowi wręczono chleb i sól, poczem przy śpiewie pieśni lub dźwiękach orkiestr olbrzymia procesja wyruszyła przez miasto w stronę kościoła, prowadząc Arcypasterza pod baldachimem.

W pobliżu kościoła ustawiona była druga brama powitalna przez rzemieślników Będzina.

Po przybyciu procesji na cmentarz kościelny J. E. ks. biskup wygłosił powitalne przemówienie, pełne serdeczności i głębokich myśli, owiane akcentami łączności Dostojnego Gościa ze światem pracy, posiadającym w Arcypasterzu szczerego opiekuna i obrońca.

Następnie udano się do kościoła, gdzie z ambony powitał J. E. ks. biskupa gospodarz parafji ks. proboszcz Peche, poczem rozpoczęło się majowe nabożeństwo. Po nabożeństwie, Arcypasterz udzielił wiernym błogosławieństwa.

Dodać należy, iż z racji przyjazdu J. E. ks. biskupa miasto przybrało odświętny wygląd, gdyż ze wszystkich domów powiewały flagi narodowe, a wystawy, balkony i okna mieszkań katolików były udekorowane dywanami, kwiatami i obrazami religijnemi.

W dniu dzisiejszym program pobytu J. E. ks. biskupa Kubiny w Będzinie będzie następujący: o godz. 8.30 rano, msza św. i komunja dla dzieci z krucjat w obecności ks. biskupa. O godz. 10 rano uroczyste wprowadzenie Arcypasterza do kościoła, gdzie odprawiona zostanie suma pontyfikalna. Kazanie wygłosi ks. kanonik Jankowski z Sosnowca. O godz. 12 w poł. wizytacja Tow. dobroczynności, przedszkola i ochron na górze Zamkowej. O godz. 12.30 w poł. wizyty oficjalne. O godz. 3 popołudniu bierzmowanie dzieci szkół nr. 1 i 7. O godz. 4 popoł. wizytacja w więzieniu. O godz. 5 popoł. wizytacja w świetlicy Lutni i orkiestry górniczej na Ksawerze. O godz. 6.30 wiecz. majowe nabożeństwo

W GRODŹCU.

W trzecim dniu pobytu J. E. ks. biskupa Kubiny w Grodźcu, t. j. dnia 14 b.m. o godz. 7 rano odbyła się spowiedź dla mających przystąpić do bierzmowania, poczem odprawione zostały msze św. w zwykłym porządku. O godz. 11 odbyła się suma pontyfikalna, celebrowana przez J. E. ks. biskupa, w czasie której Dostojny Pasterz wygłosił płomienne kazanie do b. licznie zgromadzonych parafjan. O godz. 6 wiecz. J. E. ks. biskup odwiedził trzy rodziny w parafji grodzieckiej (inteligenta, obywatela i robotnika). O godz. 7 wiecz. odbyło się zebranie Akcji katolickiej, stowarzyszeń i bractw kościelnych w klubie grodzieckiego Towarzystwa.

Zjazd okręgowy w Dąbrowie
Stowarzyszenia robotników chrześcijańskich.

W ubiegłą niedzielę Stow. robotników chrześcijańskich w Dąbrowie obchodziło uroczystość wydania encyklik papieskich „Rerum Novarum" i „Quadragesimo Anno", połączoną ze zjazdem okręgowym Stow. robotników chrześcijańskich i Związków młodzieży pracującej „Odrodzenie" z całego Zagłębia.

W uroczystości prócz członków wspomnianych organizacyj, wzięli udział delegaci innych okręgów oraz delegacje kilku miejscowych zrzeszeń, stojących na gruncie katolickim.

Uroczystość rozpoczęło nabożeństwo w kościele. Mszę św. odprawił główny patron Związku stowarzyszeń robotników chrześcijańskich w Warszawie, **ks. kanonik Gąsiorowski**, kazanie o znaczeniu encyklik papieskich wygłosił **ks. pref. Flisowski.**

Po nabożeństwie udano się do gmachu Stow. rob. chrześć. na akademję. Tutaj z ramienia miejscowego Stow. rob. chrześć. powitał obecnych **p. Buchta**, poczem wygłosili referaty **pp.: Klonowski i Gacek z Katowic, p. Kaczorowski z Warszawy** mówił o przebudowie ustroju gospodarczo- społecznego na zasadach chrześcijańskich, **a ks. kan. Gąsiorowski** o encyklice „Quadragesimo Anno".

Po referatach wręczono żetony założycielom Związku młodzieży pracującej „Odrodzenie".

Popołudniu odbyła się konferencja, na której, między innemi, postanowiono utworzyć w Dąbrowie zarząd okręgowy Stow. rob. chrześć. oraz Związku „Odrodzenia" i do zarządu tego wybrano delegatów z poszczególnych miejscowości Zagłębia.

Sądzić należy, iż obecnie po dokonaniu reorganizacji, nadającej wspomnianym placówkom większą spoistość, zarówno Stow. jak i Związek rozwiną ożywioną działalność, wyzwalając robotników i młodzież pracującą z pod szkodliwych wpływów elementu destrukcyjnego.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

16 Wtorek — **Dziś** Jana
Jutro Paschalisa
Wschód słońca 3 m. 56.
Zachód „ 19 m. 25.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: śmiech w piekle.
PALACE: Licytacja miłości.
EDEN: Flip i Flap jako mężowie i żony oraz Charlie ratuje Europę.

BĘDZIN

ŚWIATOWID: Nabieralski.
NOWOŚCI: Noce portowe.

DĄBROWA

WANDA: Tonwy Boy Buster Keaton.
SEZAM: Afera mężatki.
ARS: Każdemu wolno kochać.

ZAWIERCIE.

STELLA: Ludzie w hotelu i proces Gorgonowej.

× NIEUCZCIWA KONKURENCJA. Polskie zakłady przemysłu cynkowego w Będzinie zaopatrują blachę, wypuszczaną na rynek znakiem „Królewska Huta". Konkurencyjna fabryka w Kostuchnie na Śląsku p. n. „Śląski przemysł cynkowy sp. akc. Kostuchna", wypuściła ostatnio na rynek blachę, którą cechowała znakiem „Królewska", podobnym do stempla Polskich zakładów. Dyrekcja Pol. Zakładów dowiedziawszy się o nieuczciwej konkurencji, złożyła skargę do prokuratora, naskutek czego wdrożone zostało przeciwko właścicielom fabryki w Kostiuchnie dochodzenie. Na polecenie władz sądowych stemple i szablony z napisem „Królewska" zostały skonfiskowane, a zapasy blachy, zaopatrzone tym znakiem, zostały opieczętowane. Również i w składach konsygnacyjnych we Lwowie, Czortkowie, Kopyczyńcach, Kołomyi i Stanisławowie zapasy blachy zostały opieczętowane do czasu rozprawy sądowej. Naskutek manipulacji fabryki w Kostuchnie Polskie Zakłady przemysłu cynkowego, których blacha cieszy się na rynku popytem, dzięki swej jakości, poniosły znaczne straty. Konkurencja taka poza stratami materjalnemi, podrywa również zaufanie do firmy.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Wtorek 16 bm. — „Fräulein Doctor".
Środa 17 b.m. „Jedynaczka króla czekolady".
Czwartek 18 b.m. — „Fraulein Doctor".
Piątek 19 b.m. o g. 19.30 Koncert chóru męsk. „Echo" — o godz. 21.45 występ Leona Wyrwicza.
Sobota 20 b.m. popoł. Koncert orkiestry kol. czechosł. — wiecz. „Jedynaczka króla czekolady".
Niedziela 21 b.m. popoł. „Przekupka warszawska" — wiecz. „Fraulein Doctor".

× OBCHÓD 10-LECIA L.O.P.P. Dn. 15 b.m. odbył się w żeńskiej szkole rzemiosł im. ks. kan. Fr. Raczyńskiego uroczysty poranek z okazji 10-lecia L.O.P.P. Na program złożyły się przemówienie opiekuna koła, p. Adama Jopa, w którem zachęcił uczenice, aby należały do tej organizacji oraz dwa referaty, wygłoszone przez uczenice szkoły. W przemówieniu swem p. Jop poddał projekt uszczelnienia jednej z sal, którąby mogła służyć, jako schron przeciwgazowy. Projekt spotkał się z dużem zainteresowaniem uczenic.

× DOBRY POMYSŁ. Dyrekcja poczt i telegrafów w Krakowie zainicjowała po raz pierwszy w Polsce systematyczną naukę obchodzenia się funkcjonarjuszy t. zw. służby okienkowej z publicznością. Cały personel przeszedł w dwóch serjach kurs „umiejętności traktowania klienteli", oparty na zasadach naukowej organizacji, a wzorowany głównie na nauce umiejętności sprzedawania. Przedsięwzięcie to zostało podyktowane troską o podniesienie poziomu służby wykonawczej pocztowej.

Zarządzenie powyższe należy powitać z zadowoleniem i byłoby rzeczą pożądaną, aby nietylko na poczcie, ale we wszystkich urzędach państwowych przeprowadzono kurs obchodzenia się z publicznością, gdyż sprawa ta pozostawia u nas wiele do życzenia, wprowadzając niezadowolenie i rozgoryczenie wśród ludności z racji niewłaściwego traktowania jej w niektórych urzędach.

Komunikat.

W styczniu 1934 r. ukaże się Spis Abonentów Państwowych i Koncesjonowanych Sieci Telefonicznych w Polsce (z wyjątkiem m. st. Warszawy) na rok 1934 w wydaniu Ministerstwa Poczt i Telegrafów w nakładzie 115.000 egzemplarzy i będzie dostarczony przez urzędy pocztowe wszystkim abonentom.

Wyłączne prawo przyjmowania ogłoszeń i reklam do powyższego Spisu tudzież inkasowania należności z tytułu zamówionych ogłoszeń powierzone zostało Towarzystwu Reklamy Międzynarodowej, Sp. z o. o., Warszawa, Marszałkowska 124. 3455

W sprawie ubiegania się
O PRAWA INWALIDZKIE.

Ministerstwo opieki społecznej wyjaśniło, że referaty spraw inwalidzkich w urzędach wojewódzkich i starostwach nie mają prawa wyznaczać prekluzyjnego terminu dla złożenia żądanych dokumentów, wymaganych dla uzasadnienia praw inwalidzkich, z zastrzeżeniem, iż w razie nienadesłania odpowiedzi w oznaczonym terminie sprawa będzie wogóle umorzona.

Natomiast referaty inwalidzkie powinny wyznaczać termin dla złożenia potrzebnych dokumentów z zaznaczeniem, że po jego upływie sprawa rozstrzygnięta zostanie na podstawie dokumentów znajdujących się w aktach.

Złożenie nowych dokumentów po otrzymaniu przez petenta odmownej decyzji, wydanej na podstawie akt nieuzupełnionych w terminie oznaczonym, może służyć za podstawę wznowienia postępowania.

× PROGRAM SZKOŁY SZYBOWCOWEJ W BEZMIECHOWEJ. Tegoroczny program szkoły szybowcowej w Bezmiechowej przewidnje następujące kursy: 1) kurs szkolny dla pilotowych szybowcowych kategorji B. względnie kat. A i kurs treningowy dla mało zaawansowanych pil. szyb. kat. C — wczasie od 12 czerwca do 1 lipca; 2) kurs treningowy dla zaawansowanych pik szyb. kat. C (conajmniej 10 godzin lotów żaglowych), przyczem kurs ten posiadać będzie charakter zawodów szkolnych i wyniki jego brane będą pod uwagę przy wyborze zespołu polskiego na zawody międzynarodowe — od 15 maja do 10 czerwca; 3) kurs szkolny lotów za samolotem dla zaawansowanych pil. szyb. kat. C — od 3 do 25 lipca; 4) kurs szkolny dla pil. szyb. kat. B., względnie kat. A i kurs treningowy dla mało zaawansowanych pil. szyb. kat. C — od 28 sierpnia do 16 września i od 18 września do 7 października; 5) kurs szkolny dla pil. szyb. kat. B., oraz pilotów motorowych i kurs treningowy dla zaawanych pil. szyb. kat. C. — od 9 do 28 października; 6) kurs szkolny lotów za samolotem, oraz kurs teoretyczny o programie i warunkach kursów lipcowych — od 2 do 15 listopada.

KOMUNIKATY

= WIECZÓR POEZJI KLASYCZNEJ. W lektorjum miejskiej czytelni w Dąbrowie w środę dnia 17 b.m. odbędzie się „Wieczór poezji klasycznej", na którym prof. Stanisław Staśko wygłosi prelekcję, ilustrowaną recytacją znakomitej deklamatorki p. Ireny Szmidtówny. Początek o godz. 19.30. — Wejście bezpłatne.

= Z. O. K. Z. POWSTANIE W CZELADZI. Dziś o godz. 19 w sali kina „Czary" odbędzie się organizacyjne zebranie Związku Obrony Kresów Zachodnich, na które zaproszono wszystkie miejscowe organizacje, związki etc.

= ZWIĄZEK PAŃ DOMU podaje do wiadomości, że z przyczyn niezależnych od organizatorek wycieczka do nowego szpitala Kasy Chorych nie może się odbyć w bieżącym tygodniu. Nowy termin zostanie podany do wiadomości zapomocą pism. Konferencja w sprawie mleka zapowiada się bardzo interesująco. Udział swój obiecali przedstawiciele samorządów miast Zagłębia, przedstawiciele Izby przemysłowo-handlowej i lekarz powiatowy p. dyr. Riedel, który przedstawi bardzo ciekawe dane, dotyczące zafałszowań nabiału. Ciekawe pokazy przygotowuje Związek Spółdzielni mleczarskich i jajczarskich oraz Spółdzielnia ziemiańska dla zbytu mleka. Na konferencji poruszona będzie ważna sprawa udzielenia członkiniom Związku pań domu pewnych uprawnień w zakresie kontroli i badań artykułów żywnościowych. Z tego względu bardzo pożądany jest udział w konferencji przedstawicieli zrzeszeń kupieckich. Sekretarjat Związku czynny we wtorki i piątki w godz. 4—8 (tel. 33). Sekretariat przyjmuje zapisy na zjazd towarzyski, który odbędzie się w Katowicach, dnia 25 b.m. i na który zjeżdżają panie ze wszystkich stron Polski.

SPRAWA PRĄDU
W BĘDZINIE.

Jak już wspominaliśmy, w Będzinie wytworzyła się ciekawa sytuacja w sprawie cen energji elektrycznej. Będzin bowiem, posiadający do niedawna najtańszy prąd na terenie Zagłębia, obecnie skutkiem obniżenia przez elektrownię okręgową cen energji elektrycznej, posiada w stosunku do tej obniżki prąd bardzo drogi.

Z uwagi na to, iż sprawa ta posiada w obecnych warunkach duże znaczenie dla odbiorców prądu, ludność Będzina postanowiła podjąć odpowiednią akcję i w związku z tem kilka najwięcej zainteresowanych instytucyj ma zwrócić się do magistratu z żądaniem obniżenia cen prądu do 35 gr. za klw. Jaki będzie wynik zabiegów, trudno obecnie powiedzieć, choć nie ulega wątpliwości, iż w mieście, posiadającem do niedawna najtańszy prąd, nie da się utrzymać ceny prądu na dotychczasowej wysokości, gdyż straciłby na tem przedewszystkiem miejski zakład elektryczny.

Święto Pracy K. P. W.
W ZĄBKOWICACH.

W ub. niedzielę obchodzono uroczyście „święto pracy kolejowego przysp. wojskowego w Ząbkowicach. Uroczystość rozpoczęła się pobudką i podniesieniem flagi na maszt przy dźwiękach hymnu narodowego i prezetowaniu broni przez oddział K.P.W. Po zbiórce wszystkich organizacji d-ca całości p. K. Idzikowski złożył raport przed władzami. Raport odbierał p. por. Nowakowski komendant powiatowy P. W. i W. F., który jednocześnie reprezentował p. starostę. Po raporcie wszystkie organizacje, zaproszeni goście i władze miejscowe udali się do kościoła parafjalnego na nabożeństwo. Po nabożeństwie ks. proboszcz Pluciński w asyście władz miejscowych i zarządu Ogniska K.P.W. poświęcił 100 sztuk drzewek, zasadzonych na terenie kolejowym przez wszystkich członków miejscowego Ogniska K.P.W.

Zkolei nastąpiło poświęcenie i otwarcie świetlicy K.P.W., po którem ks. proboszcz Pluciński wygłosił okolicznościowe przemówienie. Następnie maleńka Oleńka Kreczmonikówna b. ładnie deklamowała, poczem prezes ogniska p. Wiktor Pawelec wygłosił przemówienie podkreślające znaczenie K.P.W. Zkolei odbyła się defilada całego pochodu przed miejscowymi władzami i zaproszonymi gośćmi. Defiladę przyjmował p. por. Nowakowski i naczelnik oddziału drogowego P.K.P. inż. Ukielski. Wieczorem odbyła się wieczorynka z tańcami w świetlicy, na której bawiono się do godziny 2 w nocy.

Tragiczny finał
WYCIECZKI MOTOCYKLOWEJ.

W ub. niedzielę mieszkańcy Grodźca, Jan Walczyk, Aleksander Ciapała i Wojciech Kulesza, l. 37, urzędnik zakładów Solvay wybrali się motocyklem na wycieczkę do Bizji na Śląsku.

Podczas jazdy wskutek nieprzewidzianego defektu w motorze nastąpiło nagłe zahamowanie, w następstwie czego wszyscy jadący zostali wyrzuceni na drogę.

Upadek skończył się najbardziej fatalnie dla p. Kuleszy, który uderzył głową o przydrożny kamień.

Po zreperowaniu motoru Kuleszę odwieziono do Sączowa, skąd miejscowy proboszcz odwiózł go autem do szpitala w Grodźcu, gdzie wkrótce zmarł. Tragicznie zmarły pozostawił żonę i dwoje dzieci.

Prowadzący maszynę p. Walczyk oraz Ciapała doznali lekkich obrażeń.

× **PASZKWIL NA SYNDYKAT DZIENNIKARZY.** W związku z komunikatem Syndykatu dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, demaskującym szantażowe praktyki brukowców w rodzaju „Wolnego Słowa" lub „Śl. Głosu Publicznego" pojawił się w „organie" osławionego p. Marchwickiego niesłychanie bezczelny paszkwil, zawierający stek oszczerstw pod adresem Syndykatu dziennikarzy, jego członków, a zwłaszcza prezesa Syndykatu p. red. E. Rumuna i sekretarza Syndykatu p. red. J. Renika. Na wniosek pp. Rumuna i Renika numer zawierający oszczerczy paszkwil, został przez władze sądowe skonfiskowany. Równocześnie pp. Rumun i Renik wniesą przeciw wydawcy i autorowi oszczerczych napaści skargę do Sądu Okręgowego w Katowicach.

× **POŻARY.** W zabudowaniach Andrzeja Grudnia i Jana Kubiczka we wsi Malinowice, gminy Wojkowice Kościelne wybuchł z nieznanych powodów pożar, który strawił stodołę i dach nad chlewem. Straty wynoszą około 1500 zł.

W szopie browaru grodzieckiego wybuchł pożar, skutkiem wypadnięcia z pieca żarzących się węgli. Ponieważ w szopie znajdowała się łatwopalna mieszanina paku i żywicy ogień szybko rozprzestrzenił się. Spłonął dach nad szopą i kilkanaście antałków z piwa. Straty wynoszą 1200 zł.

JAK TO BYŁO
W JANOWEJ DOLINIE?

W związku z różnemi pogłoskami w sprawie grupy bezrobotnych, która w liczbie 50 osób wyjechała przed miesiącem z Zawiercia do kamieniołomów państwowych w Janowej Dolinie, od jednego z tych bezrobotnych otrzymaliśmy wyjaśnienie następujące:

Jak się dowiedzieliśmy, na temat naszej grupy krążą w Zagłębiu wręcz fantastyczne plotki: zrobiono z nas złodziei, bandytów i notorycznych próżniaków, tymczasem w świetle faktów udręka nasza wygląda następująco:

W dniu 19 kwietnia r.b. wysłano z Zawiercia 50 bezrobotnych do wspomnianych kamieniołomów. Grupa ta rekrutowała się przeważnie z członków Strzelca, Orlęcia i Zw. podoficerów rezerwy. Ponieważ obiecywano nam korzystne warunki, każdy chętnie i z zadowoleniem opuszczał Zawiercie, tymczasem po przybyciu na miejsce dowiedzieliśmy się, iż praca jest ta bardzo ciężka, a wynagrodzenie nie może przekraczać 3 zł. na dniówkę. Kiedy w dodatku stwierdziliśmy, iż artykuły pierwszej potrzeby są w Janowej Dolinie daleko droższe, niż w Zawierciu, zażądaliśmy gwarantowanego nam przed wyjazdem zarobku, w wysokości 4 zł. na dniówkę. Pertraktacje w tej sprawie nie odniosły skutku, wobec czego pojechaliśmy do Kostopola, a następnie do Równego, gdzie przyznano nam 50 proc. zniżkę na powrót do domu. Niestety, z braku pieniędzy nie mogliśmy skorzystać z ulgi i postanowiliśmy, jechać bez biletów.

Po przejechaniu około 70 klm. wysadzono nas przez policję na stacyjce w Olyce, gdzie sporządzono na całą grupę protokół. Dodać trzeba, iż ludność miejscowa bardzo nam współczuła i łącznie z kolejarzami i policją nakarmiono nas dosyta. Po kilku godzinach wyjechaliśmy również bez biletów do Kiwerc, co nam się szczęśliwie udało, skąd zaś do Łucka poszliśmy pieszo.

W Łucku wysłaliśmy delegację do urzędu wojewódzkiego, gdzie po rozmowie z p. wicewojewodą otrzymaliśmy 470 zł. na przejazd i życie do Lublina. W Lublinie w urzędzie wojewódzkim dano nam 370 zł. na dostanie się do Kielc, gdzie po przybyciu udaliśmy się do p. wojewody z prośbą o pracę, którą też otrzymaliśmy w Zagnańsku, dokąd zaraz nas wysłano i gdzie obecnie wszyscy pracujemy.

W okresie swej tułaczki stwierdziliśmy, że o ile w Zawierciu nie szczędzono obietnic, aby nas się tylko pozbyć, o tyle w ciągu całej podróży stosunek do grupy naszej władz państwowych, policji, kolejarzy i ludności był jaknajlepszy, pełen życzliwości i chęci pomożenia nam w ciężkiej sytuacji.

Tak w świetle faktów przedstawiają się przeżycia szukających pracy bezrobotnych, z których głupia plotka zrobiła złodziei, zbrodniarzy i zdeklarowanych próżniaków.

Czy było włamanie?
Sensacja w kupiectwie z ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu.

Wczoraj na wokandzie Sądu okręgowego znalazła się ciekawa sprawa jednego z kupców sosnowieckich, 76-letniego Hanazji Tornheima. Ze względu na niezwykły charakter rozprawy, sala sądu zapełniła się szczelnie światem kupieckim, który z niezwykłem zainteresowaniem śledził przebieg wypadków. Sprawa przedstawia się następująco: Kilka lat temu Tornheim złożył zameldowanie w głównym komisarjacie P.P. w Sosnowcu o dokonanej kradzieży z włamaniem, jaka miała mieć miejsce w jego sklepie przy ul. Modrzejowskiej 38, a jednocześnie wniósł podanie do Włoskiej Sp. Akc. Riunione Adriatica di Sicurta, reprezentacja w Sosnowcu z prośbą o wypłacenie mu premji ubezpieczeniowej na sumę 14 tys. złotych.

Wysłany na miejsce włamania wywiadowca dokonał szczegółowych oględzin śladów włamania, które wykazały, że włamanie nie mogło być dokonane od zewnątrz, a uszkodzenie zamków i drzwi wskazywały wyraźnie, że dokonane ono zostało tylko od wewnątrz.

Podejrzenie padło na Tornheima, tembardziej, że dowiedziano się, iż ma on otrzymać premję ubezpieczeniową. Ponadto dziwnem się wydawało, żeby złodzieje mogli wywieźć tak wielkie ilości towaru, nie będąc zauważeni przez stale obecną tej nocy dozorczynię domu, Barbary Klimczak. W rezultacie Tornheima aresztowano, który badany na śledztwie do winy się nie przyznał i wyjaśnił tylko, że skradziony mu towar nabył od f. „B-cia Mazur i Feller" w Gdańsku za pośrednictwem Banku Kupieckiego w Sosnowcu. Wyjaśnienie to, jak się okazało, było nieprawdziwe.

Na rozprawie oskarżony obstawał przytem, że istotnie padł ofiarą złodziei, którzy zabrali mu kakao, kawę i herbatę. Dodatkowo wyjaśnił, że książek handlowych nie prowadził, a na przysyłane mu towary otrzymywał faktury i rachunki. Oskarżonego bronił mec. Krzemuski.

Na rozprawę powołano około 30 świadków, przeważnie kupców. Na szczególną uwagę zasługuje zeznanie świadka Mordki Horowicza, który o oskarżonym wydał niezbyt pochlebną opinję, mówiąc, że Tornheim na składzie prawie że towarów nie miał, że nie chciano mu ich dawać, że był biedny itd. Obciążające zeznanie złożył wywiadowca Kropiwnicki, który kategorycznie stwierdził, że włamanie mogło być dokonane tylko wewnątrz, co wyklucza możliwość kradzieży, a nasuwa przypuszczenie, że włamania tego dokonano, celem zmylenia policji i podjęcia premji. Powoływał się przytem na opinję biegłego ślusarza, Jedczyka, który w zupełności potwierdził jego słowa. Reszta świadków zeznawała na korzyść oskarżonego.

Sąd po naradzie nie znajdując dostatecznych dowodów winy oskarżonego, Tornheima uniewinnił.

Główni agitatorowie uciekli
Skazanie członków jaczejki komunistycznej.

Wywiadowcom brygady politycznej udało się wpaść na trop komórki komunistycznej.

Od dłuższego już czasu komuniści, dla zmylenia czujności policji, zbierali się koło kina „Stella" w Zawierciu, gdzie odbywały się narady. Policja dowiedziawszy się o miejscu spotkań przybyła na miejsce, gdzie udało jej się ująć 8 komunistów, których przewieziono do wydziału śledczego. Jak się okazało byli to mieszkańcy Zawiercia: 21-letni Bronisław Kuta (Wesoły świat 21), 21-letni Stefan Stańczyk (Szewcka 19), 26-letni Leon Hamerski (Słowackiego 16), 24-letni Piotr Kucyper (Tylna 23), 31-letni Lucjan Rokicki (Szeroka 31), 21-letni Icek Zoler (Piłsudskiego 21), 21-letni Mordka Sztybel (Porębska 1) i mieszkaniec wsi Goszcza, gm. Lubożyce, pow. Miechowskiego, 24-letni Zygmunt Etryk. Zatrzymanych po przeprowadzeniu pierwiastkowych dochodzeń osadzono w areszcie.

W toku śledztwa wyszło na jaw, że Kuta był technikiem, Stańczyk — sekretarzem i Kocyper — skarbnikiem komórki komunistycznej, zaś Rokicki obsługiwał komórkę jako technik komitetu centralnego. Zadanie Eryka polegało na smarowaniu na murach oraz parkanach haseł komunistycznych, zaś Zolera i Sztybla — na reportażu bibuły. Jak się jeszcze okazało organizatorem tej komórki, po uprzedniem zlikwidowaniu komitetu dzielnicowego w grudniu 1931 roku, był niejaki Gutman, który świeżo opuścił więzienie po odbyciu kary za działalność komunistyczną i który działał wspólnie z niejakim Landauem, uczniem 8-ej klasy gimnazjum żydowskiego w Częstochowie. Landau działał na terenie Zawiercia pod pseudonimem „Janek" i z chwilą zlikwidowania komórki zbiegł wraz z Gutmanem w niewiadomym kierunku. Za zbiegami rozpisano listy gończe.

W Sądzie okręgowym w Sosnowcu odbyła się przeciw nim rozprawa, na którą powołano około 20 świadków. Oskarżał prok. Dryjski.

Wczoraj sąd wydał wyrok i skazał: Bronisława Kutę i Stefana Stańczyka po roku więzienia, Leona Hamerskiego i Piotra Kucypera po 3 lata, oraz Lucjana Rokickiego i Mordkę Sztybla po 4 lata więzienia — wszystkich z pozbawieniem praw na lat 5. Natomiast Zygmunta Etryka i Icka Zolera od winy i kary uwolnił. Przy wymiarze kary sąd wziął pod uwagę wiek oskarżonych, i dotychczasową karalność niektórych. Co zaś do osoby Kuty, Stańczyka, Hamerskiego, Kocypra, Rokickiego i Sztybla sąd postanowił dotychczasowy środek zapobiegawczy — więzienie — utrzymać w mocy.

Fatalny rzut
KIJEM W GŁOWĘ.

W ub. niedzielę na pastwisku wsi Łazy, gminy Łosień wynikła sprzeczka między wieśniakami na tle pasania krów. Podczas kłótni 15-letni Edward Hejczyk z Łaz rzucił kijem w 29-letniego Józefa Stachowicza ze wsi Zagórze, trafiając go w skroń.

Naskutek uderzenia Stachowicz stracił przytomność. Przewieziono go w stanie groźnym do szpitala w Olkuszu.

Hejczyka zatrzymano.

× **ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA.** Na policji Dekerta w Sosnowcu został ujęty podczas usiłowania kradzieży torebki Adeli Najman, zawodowy złodziej łódzki Stanisław Kulesza. Osadzono go w więzieniu.

UWAGI.

Zbyt zachłannie.

Zawiercie, dn. 14 maja.

To, co K. Z. pisał swego czasu o sanacji w Sosnowcu, możnaby powiedzieć i o naszej w Zawierciu:

„Niema bardziej uciesznego widoku, jak tango niedźwiedzia lub foxtrott krowy holenderskiej, śpiew łabędzi borsuka lub naśladowanie słowika przez wronę albo — przenosząc się w ludzką sferę towarzyską — subtelne wynurzenia naszej sanacji. Tego rodzaju subtelność wyczuć można już nietylko kończynami nerwów ale wprost pod piętą"...

Sanacja w Zawierciu, wykorzystując podstępnie zrozumienie i entuzjazm miejscowego społeczeństwa dla idei LOPP-u, w przewidywaniu tłumnego udziału ludzi w jego pochodach, urządziła dla nich najzwyczajniejszy wiec partyjno - polityczny. Wprawdzie miała to być manifestacja na cześć Prezydenta, jednak mówcy zapomnieli o zapowiedzianym charakterze zebrania, a rozprawili się w sposób niewybredny - demagogiczny z polskiemi partjami opozycji. Nieznaczną tylko część swych przemówień, poświęcili Prezydentowi. Tę część pozostawiamy poza naszą krytyką.

Już sam wybór aktorów był fatalny. Zaangażowano jakiegoś przedstawiciela Z.Z.Z. i to z Poręby, dalej b. posła z Bebe p. Łakotę i obecnego posła z Bebe p. Łakotę i obecnego posła Bebe p. Sowińskiego. Przedstawicielowi Z.Z.Z. i to z Poręby nie dziwimy się z powodu jego wystąpienia, również p. Łakocie, ale trochę p. posłowi Sowińskiemu. W swym zapale krasomówczym wolał demagogicznie „Niemcy wzięli udział w Zgromadzeniu Narodowem, a także żydzi i komuniści, dając tem wyraz uznania dla państwa polskiego, a opozycja nie — i dalejże na opozycję na tle tak niefortunnego zestawienia.

Mogli sobie to słuchać żydkowie, których było aż kilka organizacyj na zebraniu ze sztandarami i w swych żydowskich strojach. Mogli słuchać Strzelcy, ZZZ. i inni sanatorzy, ale niełaktem było zmuszać do słuchania tego liczne organizacje społeczne, których członkowie mają różne przekonania polityczne.

Nie mniejszym nietaktem było podawanie podobnej strawy (a raczej sieczki) młodzieży szkół średnich, gimnazjum żeńskiego, męskiego i seminarjum, która też brała udział w pochodzie — i tam się znalazła. Przecież sanacja tak często głosi, by młodzież akademicka stała zdala od polityki, a tu w tak niewybredny sposób aplikowano kwestje polityczne młodzieży i to szkół średnich.

Nasuwa się oczywiście uzasadnione przypuszczenie, że opisany wyczyn przyczynił się też niemało do tego, że na akademji, zorganizowanej przez komitet LOPP-u w Domu ludowym w tym samym dniu wieczorem, dużo miejsc świeciło pustkami, a trzeba przyznać z uznaniem, że akademja z udziałem sławnego artysty prof. J. Cenera z Katowic była postawiona na najwyższym poziomie, jaki w Zawierciu można sobie wyobrazić.

Święto LOPP-u to nie na porachunki partyjno - polityczne pora, ale na zgodny i ofiarny wysiłek całego narodu przy budowie silnej Polski na ziemi i silnej w przestworzach — Polski Skrzydlatej.

L. Mirecki.

ROZKŁAD JAZDY

WAŻNY OD 15 MAJA R. B.

ODCHODZĄ Z SOSNOWCA

DO WARSZAWY GŁ.: 0.25 p., 0.55, 8.09 p. 12.41, 18.38 p., 22.31.
DO WARSZAWY WSCH.: 17.50.
DO CZĘSTOCHOWY: 5.15. 8.36, 14.53, 17.04, 20.22.
DO ZAWIERCIA: 6.25.
DO KIELC: (via Strzemieszyce) 6.50.
DO DĘBLINA: (via Strzemieszyce) 15.52.
DO SĘDZISZOWA: 9.20, 22.06.
DO OLKUSZA: (via Strzemieszyce) 4.08 rob.
DO KAZIMIERZA: 17.25, 20.05.
DO ZĄBKOWIC: 7.29. 10.59, 12.01, 15.27, 16.28, 19.09, 21.18, 21.56.
DO SZCZAKOWY: (Strzemieszyce Pn.): 10.00, 13.19, 15.33, 19.55.
DO STRZEMIESZYC: 23.46, via Kazimierz 5.40.
DO DĄBRÓWKI MAŁEJ ŚL.: 8.50, 10.12, 12.01, 14.15, 16.45, 19.30 (kursują tylko w dni robocze).
DO KATOWIC: 0.52, 1.35. 2.44 p., 4.42, 5.00, 6.02, 6.40, 6.56, 7.25, 7.55, 8.45, 9.12, 9.53, 10.54, 11.42. 12.10 p., 13.34, 14.37, 15.54, 16.35, 17.13, 17.38, 18.45. 19.16. 19.58, 20.38, 21.11. 21.47 p., 22.56, 23.38, 23.53.
DO MACZEK: (via Kazimierz) 9.18, 14.55.

PRZYCHODZĄ DO SOSNOWCA

Z WARSZAWY GŁ: 2.45 p., 4.37, 7.46, 12.09 p., 16.32, 21.46 p.
Z WARSZAWY WSCH.: 11.49.
Z CZĘSTOCHOWY: 0.46, 9.48, 13.27, 18.40, 21.52.
Z ZAWIERCIA: 8.39.
Z KIELC (via Strzemieszyce): 21.07.
Z DĘBLINA (via Strzemieszyce): 1.27.
Z SĘDZISZOWA: 9.09, 17.33.
Z OLKUSZA (via Strzemieszyce): 7.19 (kursują tylko w dni robocze).
Z KAZIMIERZA: 18.55, 23.09.
Z ZĄBKOWIC: 5.57, 6.25, 10.49, 14.30, 17.08, 19.53, 20.35, 23.23.
ZE SZCZAKOWY (Strzemieszyce Pn.): 15.29, 19.11, 23.48.
ZE STRZEMIESZYC: 4.58, 6.55, via Kazimierz 7.14.
Z DĄBRÓWKI MAŁEJ ŚL.: 8.24, 9.46, 11.12 14.00, 15.12, 18.07 (kursują tylko w dni robocze).
Z KATOWIC: 0.24 p., 0.44, 4.06, 5.09, 6.21, 6.46, 7.26, 8.08 p., 8.54, 9.15, 9.58, 10.57. 11.56, 12.36, 13.16, 13.49, 14.48, 15.25, 15.51, 16.23, 16.55, 17.48, 18.37 p., 19.05, 19.31, 20.17, 21.15, 21.51, 22.01, 22.29, 23.43.
Z MACZEK (via Kazimierz) 11.50, 17.00.

KRONIKA OLKUSZA

Manifestacyjny pogrzeb
ś. P. JANA JARNO.

W ubiegłą sobotę odbył się pogrzeb zasłużonego obywatela ś. p. Jana Jarno. W oddaniu ostatniej posługi zmarłemu wzięły udział w komplecie straże olkuskie i okolicy, ze sztandarami, oraz delegacje z całego powiatu. Wśród delegacji sąsiednich powiatów byli przedstawiciele z Częstochowy pp.: Kon, Serednicki i Wojciechowski. Z Miechowa przybyła straż z orkiestrą. Z miejscowych organizacyj wzięło w pogrzebie udział Stowarzyszenie rzemieślnicze, szkoła rzemieślnicza ze sztandarami i in. oraz tłumy publiczności. Nad otwartą mogiłą przemawiali: burmistrz Majewski, prof. Wiatrowski, naczelnik straży z Miechowa, Szczeciński i K. Królikowski, składając zmarłemu ostatni raport. Chór „Hejnału" wykonał w czasie mszy św. i nad grobem pienia żałobne. W pogrzebie zamanifestowało społeczeństwo olkuskie wielkie uznanie dla pracy tak wyjątkowego człowieka, jakim był ś.p. Jan Jarno.

× WEDŁUG NOWEGO ROZKŁADU JAZDY POCIĄGÓW z dniem wczorajszym pociągi osobowe przychodzą do Olkusza: 1.52 z Krakowa, 3.06 z Warszawy Gł., 5.40 z Katowic (tylko do Olkusza), 7.47 z Sędziszowax), 8.12 z Katowic, 10.28 z Dęblina, 10.53 z Katowicx) (tylko do Sędziszowa), 14.54 z Sędziszowax) (do Katowic), 15.08 — Katowic, 19.08 z Katowic, 19.53 z Radomia, 23.29 z Katowicx) (do Sędziszowa), 23.59 z Dęblina. Odchodzą z Olkusza: 0.03 do Katowic, 1.53 do Warszawy Gł., 3.07 do Krakowa, 5.50 do Katowic (tylko z Olkusza), 7.48 do Katowicx), 8.14 do Kielc, 10.25 do Katowic, 10.55 do Sędziszowax), 14.55 do Katowicx), 15.09 do Dęblina (połączenie z Warszawą), 19.11 do Dęblina, 19.55 do Katowic, 23.30 do Sędziszowax). Pociąg przychodzący o godz. 8.12 z Katowic, przywozi uczniów, wskutek czego lekcje w szkołach średnich w Olkuszu rozpoczynają się o godz. 8.30.

x) oznacza pociągi kursujące od 1.IX do 14.V w dnie robocze.

× GROŹNY POŻAR W GOŁACZEWACH. W dn. 13 b.m. z nieustalonej [illegible] przyczyny wybuchł pożar w zabudowaniach Walentego Kiwiora we wsi Gołaczewy, gm. Jangrot. Wskutek sprzyjającego wiatru, ogień szybko przeniósł się na sąsiednie budynki, mianowicie: Jana Banysia, Józefa Zięby, Michała Barczyka, Feliksa Marczewskiego, Józefa Nowaka i Marcina Gorgonia. Wszystkie zabudowania wymienionych poszły z dymem. Pożarowi uległo sporo inwentarza martwego, garderoby i t.d. Ogólna wartość spalonych budynków obliczona jest na około 20 tys. złotych. W ludziach na szczęście ofiar nie ma.

ŻYCIE GOSPODARCZE

KOMU TO POTRZEBNE?

Coraz częściej mówi się o potrzebie dewaluacji pieniędzy. Do dewaluacji wzdychają szczególnie wielcy kapitaliści i skrajni demagodzy.

Dlaczego tak się dzieje? Wielcy kapitaliści spodziewają się po dewaluacji obniżki cen i większego zbytu towarów, a temsamem większych zarobków. A demagodzy?

Tu trzeba zaznaczyć, że największą niespodzianką, jaką przyniósł kryzys, jest fakt, że mimo ogromnej nędzy i bezrobocia nie zaostrzyły się walki socjalne ni antagonizmy klasowe. Co więcej, w różnych krajach, które przed kilku laty były terenem zaognionych walk socjalnych, a nawet wrzenia rewolucyjnego, nędza powszechna przytłumiła ogniska społecznych zaognień, a partje socjalistyczne i komunistyczne zostały rozbite i częściowo zlikwidowane.

Przypuśćmy, że dzięki dewaluacji nastąpiłoby ożywienie wytwórczości i obrotów, że w następstwie powiększyłby się nieco popyt na pracę. Wówczas niewątpliwie ożywiłaby się walka o wysokość płac, a masy robotnicze — rzecz zrozumiała — żądałyby dostosowania swych wynagrodzeń do nowej siły nabywczej zdeprecjonowanego pieniądza.

Demagogom łatwo głosić, że rząd powinien wydrukować 1 — 2 miljardy złotych, a wówczas będzie pracy wbród i każdy łatwo zdobędzie zarobek. Domorośli finansiści z Pipidówek, łudząc mirażem dewaluacji, wiedzą, że żadne podwyżki płac nie nadążyłyby za spadkiem pieniędzy, ale dla nich w to graj, bo wtedy byłoby nadzwyczajna okazja organizowania strajków i rozrzucenia materjału palnego, dziś przytłumionego. Dewaluacja podkopałaby również poczucie prawne w społeczeństwie, co sprzyjałoby zaostrzeniu się społecznych konfliktów. Sprzyja temu zawsze również chaos gospodarczy, towarzyszący walutowym przewrotom.

Dewaluacja — to raj dla amatorów doraźnych zysków w świecie spekulantów i międzynarodowych bankierów, to raj dla demagogów, którzy dziś ugrzęźli w ciężkiej masie kryzysu. Przeciętny obywatel, z pracy najemnej uczciwie żyjący, właściciel średniego zakładu przemysłowego, urzędnik państwowy czy prywatny, rzemieślnik, robotnik — wolą nie ryzykować.

To też zupełnie słuszne stanowisko zajmują czynniki decydujące w tej sprawie, sprzeciwiając się pomysłom dewaluacyjnym. Warto zaznaczyć, że artykuły ostrzegawcze, głęboko uzasadnione, przeciwstawiające się koncepcjom dewaluacyjnym publikowali od dłuższego czasu już najwybitniejsi ekonomiści narodowi, z których opinją, pomimo tego, że znajdują się w opozycji, w sprawach gospodarczych liczą się przeważnie sfery rządowe.

Dewaluacje chcieliby mieć ludzie idący po linji najmniejszego oporu, spekulanci i ludzie zupełnie nieodpowiedzialni.

M. K.-ski.

Kronika gospodarcza.

POKAZ PRODUKCJI POLSKIEJ W PARYŻU. W dniu 13 b.m. otwarto doroczne Międzynarodowe Targi Paryskie. Po kilkuletniej przerwie wznowione zostały na targach pokazy produkcji polskiej, zgrupowane w oddzielnym pawilonie, a reprezentowanej przez 53 firm. Poważnie reprezentowany jest dział wytwórczości drzewnej, węglowej, konfekcyjnej, wódczanej, sztuki ludowej szklanej, porcelanowej oraz szeregu surowców i przetworów produkcji rolnej, jak chmiel, wędliny, piwo, grzyby itp. Bardzo interesująco przedstawiają się eksponaty monopoli państwowych: spirytusowego, tytoniowego i solnego. Celowym z punktu widzenia propagandowego jest artystycznie zorganizowany dział wydawniczy i turystyczny. Otwarcia pawilonu polskiego dokonał amb. Chłapowski. W kilka chwil po otwarciu wystawy przybył francuski minister handlu p. Serre, który wyraził uznanie dla wystawy polskiej na terenie Międzynarodowych Targów Paryskich.

SPADEK UPADŁOŚCI I NADZORÓW W ŁODZI. Po raz pierwszy od dłuższego czasu statystyka nadzorów i upadłości w Łodzi nie wykazuje w okresie kwietnia ani jednego nadzoru. Do sądu handlowego w Łodzi w okresie kwietnia nie wpłynęło ani jedno podanie o ogłoszenie nadzoru. Podań o ogłoszenia upadłości wpłynęło w okresie kwietnia 4, przyczem we wszystkich tych wypadkach sąd handlowy przychylił się do prośby petentów. W porównaniu z marcem oznacza to wydatny spadek upadłości w Łodzi, gdyż w okresie tego miesiąca sąd rozpatrywał 11 podań o ogłoszenie nadzoru. Również i w porównaniu z kwietniem ub. r. upadłości w Łodzi wykazują spadek.

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Dnia 15 maja.

Dewizy: Belgja 124.50. Holandja 358.75—358.70. Londyn 30.30. Nowy Jork 7.68. Oslo 154.25. Paryż 35.11. Szwajcarja 172.25. Włochy 46.55.

Obroty średnie, tendencja mocniejsza dla dewiz na Nowy Jork i Londyn. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 7.61—7.62. Rubel złoty 4.88. Dolar złoty 9.22. Rubel srebrny 1.46, 100 kopiejek bilonu srebrnego0.67. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych — 208.75. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 204.25. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 30.40.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 37.75; 7 proc. poż. stabilizacyjna 49.25—49.50—49.38 (w proc.): 4 proc. poż. inwestycyjna 101.25—101.50; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 48.50; 5 proc. konwersyjna 43.50; 5 proc. poż. kolejowa konwers. 37.50.

Akcje: Bank Polski 70.00—71.00; Lilpop 10.50—10.75. Starachowice 9.50.

DOWÓD.

— Niech się pan nie zapiera! Dziesięć osób stwierdza, że pana widziało.

— A ja podam nazwiska stu osób, które mnie nie widziały!



NA NOWOCZESNEJ KOLONJI URZĘDNICZEJ

Lokator, wracając w południe do domu na obiad, krzyczy:
— Żonusiu kochana! Otwórz oknoooooo!...Nie mogę trafić do domu... Pokaż się w okniel

PROGRAM RADJOWY

WTOREK 16 MAJA.

11.50 — Komunikat meteorologiczny. 11.57 — Sygnał czasu, hejnał. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.15 — Komunikat gospodarczy. 13.20 — Komunikat meteorologiczny. 15.10 — Komunikat eksportowy. 15.15 — Komunikat gospodarczy. 15.25 — Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.30 — Komunikat państw. urzędu wychowania fiz. 15.35— „Wśród książek" omówi prof. Henryk Mościcki. 15.50 — Audycja Cioci Heli dla dzieci. 16.05 — Intermezzo muzyczne. 16.25 — Odczyt dla nauczycieli pt. „Program nowej szkoły powszechnej" wygł. inż. Tadeusz Łazarowski. 16.40 — „Jak dziecko zdobywa trudną naukę liczenia i rachowania" wygł. prof. dr. Witold Wilkosz. 17.00 — Koncert symfoniczny. 18.00 — Muzyka lekka i taneczna. 18.45 — Na progu sezonu piłkarskiego" — p. Zbigniew Mosiński. 19.00 — Dr. Olga Ręgorowiczowa: „Dziennik Marji Kasprowiczowej cz. II Bunt. Pojednanie". 19.15 — Rozmaitości. 19.25 — Komunikaty sportowe. 19.30 — Felieton muzyczny p. t. „Symfonje patetyczne i symfonje domowe" wygł. p. Cezary Jellenta. 20.00 — Koncert wieczorny; w przerwie wiadomości sportowe. 22.00 — Kwadrans literacki: „Dziwna Rachel" — opowiadanie Marji Kuncewiczowej z książki pt. „Dwa księżyce". 22.15 — Recital śpiewaczy Jerzego Czaplickiego. 22.45 — Muzyka taneczna. 22.55 — Komunikat meteorologiczny. 23.00 — Muzyka taneczna.

SPORT.

TALENT I WIEDZA NA USŁUGACH SPORTU.

Sport, stając się żywiołowym ruchem i kierunkiem wychowawczym, wprzągł do swego rydwanu nietylko miljonową rodzinę tych, którzy ćwiczą, ale pociągał za sobą talenty, wiedzę i naukę, służące mu piórem i iskrą Bożą. Nasza literatura sportowa, nie tak wprawdzie zasobna, jak zachodnio-europejska, rozrasta się w szybkiem tempie z miesiąca na miesiąc i tworzy coraz bogatszy asortyment dzieł i książek. Niepodobna wymienić tych wszystkich nazwisk, jakie widnieją na okładkach książek z pośród profesorów uniwersytetów, znanych powag lekarskich, inżynierów i zawodowców. Kom. Zaruski, dr. Eugenjusz Piasecki, plk. W. Sikorski, Sedlaczek, dr. Dybowski, dr. Osmólski i t. d. i t. d. dają dzieła zawodowe, ściśle, fachowe, a obok nich stają talenty literackie, gloryfikujące sport w poezji i prozie. Wierzyński, Paradowski, Kusociński, Hausner rzucają na półki księgarskie literaturę nadobną, w której talentami swoimi opiewają dysk, śmigło aeroplanu, narty i wątłą skorupę łodzi. Literatura ta znajduje coraz liczniejszych odbiorców, porywa i staje się książką zdrową, mocną, jak wysportowany i wyćwiczony mięsień.

Księgarstwo polskie, które na terenie całego kraju pomiędzy 15 a 31 maja organizuje specjalne święto pod nazwą „Sport i wiosna", da możność każdemu po cenach najprzystępniejszych sięgnąć do tej skarbnicy w dziedzinie literatury sportowej, zapoznać się z nią, wczytać, zorjentować i przekonać, że sport i sprawność fizyczna jest wielkiem zagadnieniem społecznem, które przez odrodzenie i sprawność ciała ma przynieść i błogosławiony moment odrodzenia duchowego.

MISTRZOSTWO KLUBOWE „SOKOŁA" W CZELADZI.

W ubiegłą sobotę Sokół czeladzki rozpoczął mistrzostwa klubowe, które już w pierwszym dniu dały b. dobre wyniki, świadczące o formie zawodników Sokoła. W biegu **60 mtr.** Strojnowski — ustanowił nowy rekord — 6.9 sek., **100 mtr.** Strojnowski — 11.4, II Mucha — 11.7. **Skok wzwyż** z miejsca — Mucha 1.32 mtr., **w dal z rozbiegiem** Strojnowski 6.01, II Mucha — 5.89, **wdal z miejsca** — Gąkowski — 2.61, II Jaworek — 2.60, **kula** — Mucha — 10.26, **dysk** — Gąkowski 30.17 mtr., **dysk oburącz** — Gąkowski — 52.53 mtr., **800 mtr.** — Legawiec — 2.18.8. Panie **60 mtr.** Muszanka — 8.8 sek., II Z. Łakomska — 9.1, **100 mtr.** — Muszanka — 15.1 sek., **skok wdal z miejsca** — Z. Łakomska — 1.96 mtr., II Muszanka — 1.89 mtr., **wdal z rozbiegiem** — Łakomska — 3.87 mtr., II Muszanka — 3.73 mtr., **wzwyż** — Muszanka — 12.25 mtr., II Podleżyńska — 11, **kula** Z. Łakomska — 7 mtr., II Zatoniówna — 6.85 mtr., **dysk** — Pawełczykowa — 20.62, II Łakomska — 20.12.

KIEROWNICTWO SEKCJI KOLARSKIEJ S. T. S. UNJA

zawiadamia swych członków, że w dniu 17 b.m. odbędzie się zebranie wszystkich członków sekcji w lokalu własnym na boisku o godz. 18. Wobec tego, że na zebraniu tem będzie omawiana sprawa wyścigu o mistrzostwo klubu oraz inne niemniej ważne sprawy, prosimy o bezwzględne i punktualne przybycie.

SOLVAY — K. S. ŚLĄSK 3:1 (1:1).

Solvay pokonał w ub. niedzielę na własnem boisku K. S. Śląsk w stosunku 3:1.

O MISTRZOSTWO KL B.

Rozegrane w ub. niedzielę zawody piłkarskie o mistrzostwo kl. B. dały następujące wyniki:

Dąbrowa — Świt 2:0 (0:0);
Saturn — Gwiazda 4:1;
Czarni — Arja 13:0.

CYNKOWNIA — STRZEMIESZYCE 6:0.

Zawody o mistrzostwo kl. C rozegrane w Będzinie zakończyły się zasłużonem zwycięstwem nowopowstałego klubu „Cynkownia" w stosunku 6:0.

Z CAŁEJ POLSKI

POWRÓT POLSKIEJ EKSPEDYCJI POLARNEJ.

Polski komitet roku polarnego otrzymał nowe wiadomości od ekspedycji naukowej, bawiącej już od jesieni roku ubiegłego na podbiegunowej Wyspie Niedźwiedziej. Ekspedycja dobrze przebyła okres nocy podbiegunowej. Uczeni polscy zebrali szereg cennych materjałów dotyczących zjawisk meteorologicznych, które mają wpływ na kształtowanie się klimatu w Europie. Ekspedycja pozostanie na Wyspie Niedźwiedziej jeszcze około 3 miesięcy. Powrót wyprawy podbiegunowej do Warszawy nastąpi w połowie sierpnia.

40 PISM NIEMIECKICH ZAKAZANYCH W POLSCE.

Ministerstwo poczt i telegrafów ustaliło listę czasopism, ukazujących się na terenie Rzeszy niemieckiej, którym na podstawie zarządzenia M. S. Wewn. odebrany został debit w Polsce. Lista ta obejmuje prócz pozbawionych już debitu dzienników „Berliner Tageblatt" i „Boersen Nachrichten" jeszcze 38 czasopism perjodycznych.

EGZEKUCJA ZA 45 GROSZY.

Pod tym tytułem „Zielony sztandar" zamieszcza następującą wiadomość, otrzymaną od korespondenta tego pisma z Białostockiego: „Owsiejczuk Andrzej ze wsi Zawyki, ziemi Białostockiej, mający pół hektara gruntu, jako warsztat do pracy i utrzymania licznej rodziny, zalegał w podatkach na sumę 45 gr. Wekutek tego sekwestrator przysłał mu upomnienie z kosztami karnemi 50 gr. a następnie sporządził trzy protokóły, zapisując ostatnią krowinę na licytację i szacując ją 80 zł., oraz ostatnie 18 kg. kartofli, szacując takowe na sumę 70 gr. Pozatem sekwestrator poprzewracał wszystko do góry nogami, co tylko znajdowało się w nędznej chałupinie, szukając ruchomości na pokrycie podatku 45 gr. i kosztów egzekucji, prawdopodobnie 15 zł."

W SOPOTACH PRZECIW ŻYDOM.

Od szeregu lat w chórze sopockiej opery leśnej bierze udział pewna liczba śpiewaków i śpiewaczek żydów. Podczas ostatniej próby tego chóru — jak donosi „Danziger Volksstimme" — dyrygent chóru zakomunikował zespołowi, iż na podstawie zarządzenia magistratu sopockiego żydzi nie mogą naciał brać udziału w chórze opery sopockiej. Odnośne czynniki sopockie motywują swe postępowanie nastrojem antyżydowskim, panującym zarówno w Rzeszy niemieckiej, jak i w Gdańsku. Pismo socjalistyczne przypomina w związku z tem art. 73 konstytucji gdańskiej, na zasadzie którego wszystkim obywatelom gdańskim przysługują równe prawa.

NIEZWYKŁA PODRÓŻ ANTYMILITARYSTÓW.

Abram Nirensztajn i Wolf Gewercman z Warszawy, którzy przed poborem poczuli wstręt do wojska, postanowili wyjechać do Paryża. Ekspedycją zajął się usłużny za pieniądze fryzjer Szlama Flajszer. Zaprowadził on zagorzałych antymilitarystów na boczny tor, gdzie stał pociąg Warszawa — Paryż, ulokował ich w rurze wentylacyjnej pod wagonem sypialnym i odebrał od nich walizki, które miał nadać na bagaż. Gewercman nie długo wytrzymał w oryginalnej kryjówce. Na jednej ze stacyj niemieckich wysiadł czarny jak murzyn. Umorusanego spostrzegł policjant i zabrał do aresztu. Drugi podróżnik był cierpliwszy i dotarł do Paryża. Tam jednak również dzięki czarnemu z sądzy wyglądowi wpadł w oko policji. Obu „antymilitarystów" odesłano do Warszawy. Do więzienia powędrował też ich przyjaciel, fryzjer, który nie nadał na bagaż walizek, lecz skonfiskował je dla siebie.

POMYSŁOWY „REDAKTOR".

Franciszek Gawroński b. współpracownik redakcji „Żółtej Muchy" ogłosił w prasie codziennej, że poszukuje współpracowników do nowozorganizowanego pisma. W tym celu wynajął sobie kącik i biurko przy drukarni i... „urzędował". Naiwnych nie zbrakło. Napływali bez przerwy, błagając o jakąkolwiek pracę i przynosząc kaucję. Pan „redaktor" zebrał w ten sposób, jak dotychczas ustalono, kilkanaście tysięcy złotych. Wreszcie zaangażowani zorjentowali się w oszukańczej grze. Sprzykrzyły im się bezscowne wędrówki po mieście w poszukiwaniu różnych adresów i firm. Gdy zbiorowa skarga poszkodowanych wpłynęła do urzędu śledczego — było już zapóźno. Gawroński uciekł. Onegdaj zatrzymała go policja powiatowa we wsi Rudki-Kusocin (pow. Łomżyński). Aresztowanego odstawiono pod eskortą do Warszawy.



Czteromasztowiec „Magdalena Vinnen" opuścił port Jackson w Austrji z ładunkiem. 16.000 bel bawełny, udając się do angielskiego portu Falmouth. Jest to bodaj największy ładunek, jaki zabrał żaglowiec w podróży transoceanicznej.

Szpieg Wilhelma II, który nie wiedział, że był szpiegiem.

Przed paru jeszcze laty po ulicach Berlina krążył zgrzybiały żebrak, który zwracał powszechną uwagę swą długą siwą brodą. Dopiero niedawno zmarł z wycieńczenia głodowego na ulicy. Ciało odwieziono do prosektorjum; dopiero dzięki przypadkowi dowiedziano się, że zmarły żebrak odegrał przed kilkudziesięciu jeszcze laty dużą rolę za kulisami wielkiej polityki jako najzdolniejszy szpieg z epoki przedwojennego cesarstwa.

Nazywał się Piotr Theisen. Był twórcą niemieckiego wywiadu, twórcą genjalnym, bo wywiad niemiecki był w czasie wojny najlepszym na świecie.

Karjera Theisena zaczęła się w 1889 roku. Belg z pochodzenia, był młodym, kulturalnym człowiekiem. Karjera jego o tyle była niezwykła, że najzupełniej niechcąco został szpiegiem. Zaproponowano mu, by udał się jako korespondent do Paryża. Praca była łatwa: za 300 franków miesięcznie miał on czytać uważnie wszystkie dzienniki francuskie i donosić listownie ciekawsze zdarzenia, dotyczące spraw politycznych i wojskowych.

Theisen zgodził się bez wahania na propozycje. Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zapoznał się bardzo blisko z żoną podstarzałego generała, najbliższego współpracownika francuskiego szefa sztabu generalnego. Korespondencje Theisena były więc tak świetne, że nadawały się do lepszego użytku, jak do publikowania w dziennikach. Jeden z jego listów wpadł jednak w ręce policji politycznej. Theisen został skazany na 6 lat więzienia. Co najzabawniejsze w całej historji to to, że oddawał cenne usługi wywiadowi niemieckiemu, nie mając sam o tem najmniejszego pojęcia.

Nic więc dziwnego, że gdy po wyjściu na wolność stał się naprawdę szpiegiem — stał się już tym razem szpiegiem genjalnym. Został kierownikiem biura szpiegowskiego, podporządkowanego wprost Moltkemu. Z jego polecenia osiadł na stałe w Belgji.

Sztab niemiecki powziął w tym czasie decyzję zdobycia za wszelką cenę planów twierdz belgijskich — już wtedy bowiem w umysłach sztabowców niemieckich zaczął kiełkować projekt inwazji przez Belgję w razie ewentualnego konfliktu z Francją.

Wkrótce w Brukseli przy rue de la Couronne powstał wielki garaż. Jego właścicielem był P. Theisen. Bohater naszej historji nie zajmował się zresztą wiele motorami — najwyżej tylko rozwoził po plażach Ostendy szykowne damy, najchętniej małżonki wyższych oficerów belgijskich. Wszedłszy w towarzystwo belgijskie umiał Theisen potem omotać serją niebywałych intryg kilku wyższych oficerów belgijskich, od których uzyskał za grube pieniądze plany fortyfikacyj Liege i Namur. To wszystko stało się przed samą wojną.

W międzyczasie Theisen udał się do Arabji, którą znał jeszcze z czasów podróży w świcie Wilhelma II na Wschód. Nagle zawezwano go telegraficznie do kraju. Był lipiec 1914. Miał jechać do Belgji, zaraz, wojna lada dzień miała wybuchnąć. Jego belgijskie stosunki miały się przydać w czasie wojny.

Kontrwywiad francuski jednak działał. Theisen już dawno był znanym wywiadowi francuskiemu. Na polecenie rządu francuskiego policja belgijska aresztowała Theisena. Theisen miał stanąć przed sądem, jednak nagłe zajęcie Namuru i Liege spowodowało tak wielką panikę, że rozprawę doraźną odroczono. Theisen został odwieziony do Gandawy, później zaś do Ostendy. Stamtąd odtransportowano go do Anglji, wreszcie na życzenie rządu francuskiego Anglicy odstawili go do Paryża.

Zesłano go do Cayenny. Tam spędził przeszło 13 lat. Dopiero w 1928 r. został zwolniony i jako sześćdziesięcioletni starzec wrócił do Niemiec. Spodziewał się, że przyjmą go jak triumfatora. Zawiódł się jednak gruby. W Berlinie już byli inni ludzie. Najbliżsi współpracownicy Theisena albo nie żyli, inni go nie znali, albo też nie chcieli go poznawać. Niezdolny do pracy, Theisen skończył burzliwe życie jako żebrak...

RZECZY CIEKAWE

ŻYDZI NA UNIWERSYTETACH NIEMIECKICH.

Liczba studentów żydów na uniwersytetach niemieckich wynosi 4.71%; z pośród 19.889 studentów medycyny, na studentów wyznania mojżeszowego przypada 1.302; na 4.919 studentek medycyny liczba żydówek wynosi 591; na prawie z pośród 17.227 studentów, żydów jest 892 (na 1.137 studentek, żydówek znajduje się 187). Na uniwersytety pruskie uczęszcza obecnie 5.76% studentów żydów.

KOBIETOM PALENIE WZBRONIONE.

Miasto wirtemberskie Ulm, słynne z katedry swej i z kapitulacji pod jej murami w 1805 r. armji austrjackiej pod dowództwem generała Macka przed zastępami marszałków napoleońskich Neya i Lannes'a, wreszcie z rasy swych dogów, nabyło nowy tytuł do sławy. Oto rządzący tam obecnie komisarz hitlerowski nakazał właścicielom restauracyj i kawiarń ulmskich wywiesić we wszystkich salach tych zakładów plakaty z napisem: „Die deutsche Frau raucht nicht!" (Kobieta niemiecka nie pali). A że sentencja ta równa się zakazowi formalnemu, którego zignorowanie pociągnęłoby za sobą skutki bardzo nieprzyjemne, więc panie i panny ulmskie, a przynajmniej te, które uczęszczają do restauracyj i kawiarń zmuszone są do kapitulacji przed wolą komisarza hitlerowskiego, jak swego czasu generał Mack przed armją napoleońską i do wyrzeczenia się papierosa!

MIGNON G. EBERHART.

Gdy minie zawieja...

(Te Mystery of Hunting's End.)
Przekład autoryzowany z angielskiego

60

— Jeżeli tak, to ja nie wchodzę w grę — rzekł. — Bo przecież wiadomo, że nie było mnie w pokoju Frawley'a w chwili, gdy padł strzał i drzwi były zaryglowane od jego strony.

W tych niewinnych słowach krył się jakiś sens. Spojrzałam na jedno i na drugie i pochyliłam się w zamyśleniu nad moją fałszywą stenografją.

Nagle Killian wybuchnął gorzkim śmiechem i oddalił się szybko w głąb pokoju.

Ale odchodząc, rzekł do Matil niesympatycznym tonem:

— Głupia sytuacja. Cóż robić? Wszystko się wykrywa.

— Co — co, Lal? — wyjąkała Matil. Nie usłyszał jej lub udał, że nie usłyszał, bo już był daleko. Zasiadł do brydża i zaczął grać z gorączkowem zainteresowaniem.

Matil patrzyła za nim zmęczonemi oczami.

— Panno Matil — zapytał łagodnie O'Leary — co pani robiła w pokoju Frawley'a? O, wiem, że pani tam była — ciągnął spokojnie, widząc jej przestrach. (Aż się chwyciła za gardło!) — Wiem, że pani tam była. Tak pani zależało na tem, żeby pomówić z nim bez świadków, że brnęła pani przez śnieg. Musiał pani pomóc wejść przez okno. Przypuszczam, że zabawiła pani u niego krótko i wróciła do siebie tą samą drogą. Pantofelki przemokły nawskroś. Z wielkiego zdenerwowania zapomniała pani zamknąć okiennice i tylko przymknęła okno. Dalej impuls pójścia do Frawley'a musiał być bardzo nagły, bo nawet pani nie zdjęła z ręki wachlarza. I — dziewczyna patrzyła na niego szeroko otwartemi oczyma, usta miała rozchylone jak do krzyku, twarz białą jak śnieg — jedno pióro odłamało się i upadło na podłogę. Niech pani tak tak na mnie nie patrzy, panno Matil. Niech mi pani powie szczerze, jak to było. — Uśmiechnął się serdecznie. — Niech mi pani zaufa.

Nie odrazu zdobyła się na głos, ale wreszcie rzekła głucho, splatając kurczowo palce:

— Nie wiem, jak pan się tego dowiedział, ale to prawda. Tak było. Zabawiłam w pokoju Frawley'a jakieś pięć minut. Musiałam go poprosić — urwała przerażona i twarz jej wykrzywiła się spazmatycznym kurczem.

— O co go pani prosiła? — nalegał łagodnie O'Leary.

— O — o pewną przysługę, ale ja go nie zabiłam. — Stłumiła łkanie i zacięła usta.

— Wiem — rzekł O'Leary. — Wiem, że pani go nie zabiła.

Opanowała się ostatnim wysiłkiem. Jak wszyscy w trakcie tego strasznego pobytu w Hunting's End, miała się ciągle na ostrożności przed badawczemi spojrzeniami i podsłuchem. I teraz spojrzała szybko na grających w brydża i nachyliwszy się do O'Learyego, zapytała tragicznym szeptem:

— Kto go zabił? Ja muszę wiedzieć, panie O'Leary. Och, muszę wiedzieć! — zakwiliła rozpaczliwie.

Detektyw potrząsnął głową.

— Przykro mi, że nie mogę pani nic powiedzieć, ale jeszcze sam nie wiem. Wiem tylko, że pani go nie zabiła. Zabójca musiał uciec przez bawialnię, w której siedzieli pani — wskazał na mnie i pani Paggi. To znaczy, że musielibyśmy go zobaczyć. Żadnym sposobem nie zdążyłaby się pani przemknąć niepostrzeżenie do swego pokoju. Widziano tylko, jak pani stamtąd wybiegła po strzale.

Matil usiadła ciężko na krześle, jakby jej zabrakło sił.

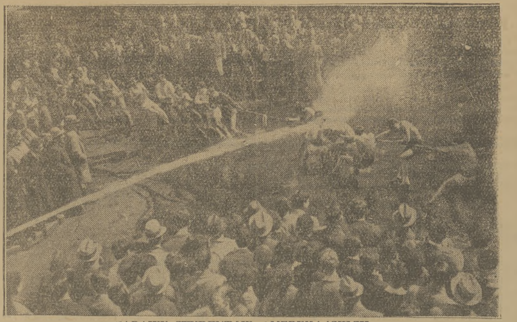
— To wszystko moja wina, proszę pana. Nie powinnam była kusić nieszczęścia. Och, poco ja rozgrzebywałam stare popioły? — Zadrżała. — Ach, gdyby móc cofnąć te cztery dni! Nigdybym tu nie przyjechała. — Oczy jej pobiegły mimowoli ku drzwiom śmierci. — On zginął przeze mnie — rzekła zmienionym głosem, od którego przeszły mnie dreszcze.

— Nonsens! Pani zaręczyny z nim nie były powodem jego śmierci.

— Moje za...?! Skąd pan o tem wie?

— Zostawił list do pani. Prawdopodobnie napisał go zaraz po pani odejściu. Prosił, żeby mu pani pozwoliła podać fakt zaręczyn do ogólnej wiadomości.

D. c. n.



ZABAWY STUDENTÓW AMERYKAŃSKICH.
Scena przeciągania liny na podwórzu uniwersytetu w Filadelfji.

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA.

„NAŁĘCZÓWKA"
Krynica, pensjonat — D-rowej Wąsowiczowej obok kościoła, otwarty od 10 maja.— Ceny zniżone, wyborna kuchnia. 3523

NAŁĘCZÓW
„Ukraina". Dobra kuchnia. Miłe towarzystwo. Niskie ceny. 3522

MORSZYN
najelegantsze pensjonaty „Światowid" — „Maraton" polecają 60 komfortowych pokoi. Bliskość Zakładu Elektryczność, kanalizacja. Kuchnia dietetyczna pod dozorem wieloletniego lekarza karlsbadzkiego. Ceny przystępne. 325[illegible]

ŻEGIESTÓW
pensjonat Żorlina, — komfort, zdrowie, swoboda przy minimalnym wydatku. Na maj zniżki. Bielecka. 3330

TRUSKAWIEC
pensjonat Mirka, poleca pokoje słoneczne komfort, centrum, ceny przystępne, radjo, kuchnia wykwintna. Prokuratorowa Zofja Hermanowska. 3255

DWÓR
nad Sanem, okolica górzysto-lesista, pokoje, utrzymanie 5 złotych dziennie. Zgłoszenia: Dwór Temeszów, Dydni. 3398

KRYNICA
willa „Giewont". Centrum. Pokoje słoneczne. Kuchnia wykwintna. Ceny kryzysowe. 3391

PORONIN
Pensjonat „Misiagówka", poleca pokoje z utrzymaniem — zdala od kurzu, las, rzeka na miejscu. Kuchnia wyśmienita. Ceny — czerwiec 4 zł. lipiec 4.50. 3458

POSADY i PRACE

ABSOLWENT
gimnazjum, — dobry skrzypek szuka zajęcia ewent. lekcji za minimalnem wynagrodzeniem. Łask. zgł. „Praca i nauka" do Admin. 3374

POTRZEBNI
tokarze Zakłady Przemysłowe Henryk Czechowski w Sosnowcu. 3546

DROBNE OGŁOSZENIA

KTO POSZUKUJE
uczciwej, zaufanej gospodarnej, do zajęcia się całkowicie domem, znajdzie w osobie młodej znającej wszechstronnie gospodarstwo domowe, dobrą oszczędną kuchnię za skromne wynagrodzenie. — Łaskawe zgłoszenia dla „Solidnej" „Kur. Zachodni" Sosnowiec, 3321

KUPNO i SPRZEDAŻ

WAPNO STANIAŁO
w kawałkach i lasowane Józef Palusiński, Sosnowiec-Środula tel. 12-67. 3335

WANNA
cynkowa w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość w Administracji. 3496

TAPICER
Poleca otomany, kozetki, materace, tapczany po cenach bardzo niskich. Sosnowiec Nowopogońska 16 — Piotr Tomczyk. 2567

KAMIENIC,
majątków ziemskich, gospodarstw rolnych, oraz małych domków w całej Rzeczypospolitej, największy wybór do sprzedania, posiada jedynie biuro „Wawel", Kraków, [illegible]odzka 60, te[illegible] 2650

LOKALE

POTRZEBNE
mieszkanie jednoizbowe z piecem kuchennym dla małżeństwa bezdzietnego w cenie 10—15 zł. miesięcznie. Zgłoszenia do „K. Z". pod „spokój". 3485

SKLEP Z MIESZKANIEM
od zaraz do wynajęcia. Sosnowiec, Reymonta róg Żytniej. — Wiadomość na miejscu codziennie od 6 do 7 wieczorem. 3361

ZGUBIONE DOKUMENTY

3 grosze za 1 wyraz

KSIĄŻKĘ
wojskową wydaną — przez P. K. U. Sosnowiec zgubił Karmiol Jojne. 3492

RÓŻNE

MATERJAŁY
kanalizacyjno - wodociągowe, piece i wanny kąpielowe, klozety, umywalki oraz sanitarne i węże gumowe do polewania ulic poleca w pierwszorzędnym gatunku firma „Artechna" sp. z o. o. w Sosnowcu, ul. Dęblińska 7, telefon 1-21. 3482

ZAGINĄŁ
pistolet automatyczny kal. 765 Nr. 650 na imię Józefa Banasika w Zagórzu. 3527

FOTOGRAFJE
od Kom. św. po cenach zniżonych — S. Mieszkowska, Sosnowiec, Piłsudskiego 20. 3518

ZAGINĄŁ
pies doberman. Odprowadzić 3-go Maja 15. Sosnowiec. 3541

KURSY SZOFERÓW i MOTOCYKLISTÓW
St. Konopki, Sosnowiec, Promyka 3. Zapisy na nowy kurs. 3540

NIEBYWAŁA OKAZJA
na sezon letni dla zakładów gastronomicznych, piwiarń, sklepów kolonjalnych jak również dla wycieczek zbiorowych i osób pojedyńczych poleca się duży wybór **kiełbas turystycznych po cenach bardzo niskich.** Towar pierwszego gatunku. Józef Koss i S-ka Sosnowiec, ul. Warszawska 14. 3389

BEZPŁATNEJ
porady kosmetycznej udzielam jak usunąć pod pełną gwarancją plamy, wągry, krosty, kaszkę podskórną, liszaje suche, piegi, — zmarszczki. Osobiście przyjmuje codziennie 15 — 17 i listownie. Wytwórnia Kosmetyczna „Orlidal", Poznań ul. Kraszewskiego 14 3525

„DWÓR"
Majątek ziemski dostarcza koleją tygodniowo świeże jaja 12 - 24 kop wzwyż. kopa 3 zł. oraz żywe kury i młode kurczęta, masło codziennie świeże, oraz ser za pobraniem kolejowem. Solidna obsługa zapewniona. Szandor Weiss, Grzybów. 3544

DROBNE OGŁOSZENIA

NASIONA
warzywne, pastewne w najlepszym gatunku (pewne) poleca **Skład Apteczny M. BARCZYKÓWNA** i S-ka, Będzin, Kołłątaja 1. 2091

ZAKŁAD MECHANICZNY
Orla 16 — przyjmuje wszelkie roboty szlifierskie, jako to: brzytwy, nożyczki, noże do maszyn rzeźniczych (specjalny angielski szlif) — oraz wszelkie roboty mechaniczne. M. Hertz. 2219

TENISOWE
rakiety, nowe naciągi — pantofle, piłki, oraz wszelkie artykuły sportowe poleca korzystnie „Stadjon" — Sosnowiec, Kościelna Nr. 6. 2415

PIEGI
usuwa pod gwarancją „Axela" — krem: — słoik tylko 2 zł. **J. Gadebusch, Poznań, ul. Nowa 7 K. 1.** 2709

FIRMA „MODEL"
Sosnowiec, Zygmunta 5, Tel. 4-11 — przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty stolarskie od najdrobniejszych. Ceny niskie. — Warunki dogodne. 2747



NIKLOWANIE
części rowerowych — różnych przedmiotów, srebrzenie nakryć stołowych wykonuje tanio i szybko Zakład Mechaniczny **KAROL BARAN**, Sosnowiec — Prez. Mościckiego 15. tel. 7-82. 2778

ZAWSZE DOBRY ODBIÓR RADJOWY
mają abonenci obsługi radjowej **J. WITKOWSKI** Sosnowiec, Orla 10a Telefon 4-86. Od godz. 8--13 i od 15--19 3022

OBUWIE ZELUJĘ!
Specjalność zelowanie opanek, plecionek, atłasowych i innych — wykonuję tak jak w Katowicach solidnie elegancko i punktualnie, oraz posiadam dziecinne obuwie własnego wyrobu. Przyjmuję obuwie do malowania i uczernienia. — Sosnowiec, ul Czysta 9, koło Urzędu skarbowego — Kowalski. 3026

INTERNAT
Fundacji Opatrzność Warszawa, Myśliwiecka 8, dla uczącej się młodzieży żeńskiej od 15 lat. Mieszkanie łącznie z utrzymaniem od 85 zł. do 150 zł. zależnie od pokoju. 3475

SZUKASZ AUTA?
Wstąp do „Auta" Sosnowiec, 3-go Maja 23 tel. 3-57. Na składzie kilka samochodów nowych i używanych. 3181

WYJAZD
do Warszawy zbyteczny!!! (Polskie Biuro Prawnicze (sądownie zarejestrowane), Warszawa, Piękna 40 załatwia wszelkie zlecenia w urzędach, ministerstwach, konsulatach. 3195

MYDŁO „KREM LEŚNY"
usuwa piegi, opaleniznę, plamy wątrobiane, wągry, liszaje, wybiela i wygładza cerę. Do nabycia w Składach Aptecznych i Perfumerjach. 3197

GURGULA
biszkopty dla dzieci, chorych, starców (polecane przez Izby lekarskie do nabycia wszędzie. Gdzie brak, wysyła fabryka Gurgula, Jarosław. 3282

NAMIOTY
oraz wszelkie ekwipunek najtaniej poleca Wytwórnia Artykułów Harcerskich w Niwce poczta Modrzejów. 3367



LECZNICA
chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec Sienkiewicza 17a. — Wizyta 5 zł. 3323



Tapczany
meble klubowe, fotele kanadyjskie, otomany, materace i t. p. oraz wszelkiego rodzaju przeróbki po cenach najniższych poleca zakład tapicersko - dekoracyjny Bolesława Ratajskiego, Sosnowiec, Nowa 14, róg Leszno. 3460

ZGUBIONO
zegarek damski dnia 14 maja na Pogoni. — Uczciwego znalazcę uprasza się zwrot za nagrodą Marjacka 12 m. 8 Mierzejewski. 3[illegible]

OGŁOSZENIA

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem ' w tekście 20 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.

Po 10 wyrazów w każdym kosztują:

30 drobnych ogł.	16.00 zł.
20 drobnych ogł.	13.00 zł.
10 drobnych ogł.	7.00 zł.
5 drobnych ogł.	4.00 zł.

Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-99. — Grodziec, Będzińska. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYIKOWSKI